Ner 71. Kraków 26 Czerwca — Niedziela. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Biuro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego z jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Z dniem 1szym Lipca 1864 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Lipiec, Sierpień i Wrzesień** wynosi:

w Krakowie		*pocztą w państwie austr.*	
kwartalnie	złr. **5**	kwartalnie	złr. **6**
półrocznie zaś	„ **10**		„ **12**
rocznie	„ **20**		„ **24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Lipca lub 31go Sierpnia, zechce dla wyrównania kwartału **do końca Września** dopłacić **4** albo **2** złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. dwumiesięczna . . . 4 złr. 50. c

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „Czasu", w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, oraz *wszystkie Urzęda pocztowe* w kraju i za granicą; tudzież w Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; w Paryżu (na całą Francyę, Belgię i Anglię) p. *M. Weintemberger*, Faubourg St. Denis, 12.

Kraków 25 czerwca.

Pisząc ostatnim razem o pierwszym z ukazów 2go marca przedstawiliśmy główne, bo kraj cały obchodzące kwestye prawne, jakie przy wykonaniu tego ukazu muszą być rozstrzygnięte. Dziś powiemy o przepisie, który wprawdzie niedotknie wszystkich majątków ziemskich w Królestwie Polskiem, ale tam gdzie będzie zastósowanym, stać się może dla właścicieli niezmiernie uciążliwym, a w przyszłości i dla całego kraju wielce szkodliwym. Mamy tu na myśli przepis art. 8 ukazu o uwłaszczeniu. Artykuł ten brzmi:

Jeżeli w jakichkolwiek bądź dobrach po zapadnięciu ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. nastąpiła zamiana gruntów włościańskich na dworskie, bez urzędownie stwierdzonej prawnej ugody z włościanami i nie na podstawie ustawy z dnia 24 maja (5 czerwca) 1862 r. o oczynszowaniu z urzędu, a tylko według rozporządzenia dziedzica i wbrew przepisom, to włościanie, za zrzeczeniem się gruntów dworskich, danych im na zamianę, mogą zażądać zwrotu i oddania im na własność tych gruntów, jakie posiadali w chwili wydania ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 roku. Za termin ostateczny i t. d.

We wszystkich krajach, w których stosunki włościańskie urządzone zostały ostatecznie przez nadanie włościanom na własność uprawianej przez nich ziemi, widzieliśmy, że równocześnie wszelkich dokładano na drodze prawodawczej usiłowań, aby ułatwić większym właścicielom możność oddzielenia swych posiadłości od gruntów gromadzkich (separacya) i połączenia ich w jedną, o ile się da, całość (regulacya czyli kommasacya). Ulepszenie to uważano wszędzie ze stanowiska gospodarstwa narodowego za tak ważne, że dla przeprowadzenia go poddawano częstokroć mniejszą własność pod prawo przymusowego, za stosownem ziemi wynagrodzeniem, wywłaszczenia. Wiadomo bowiem, że odpowiednie celowi rozgraniczenie i zaokrąglenie własności ziemskiej, wartość jej niekiedy w dwójnasób, czasami nawet i więcej podnosi. Że względy te rządowi rosyjskiemu dawniej nie były obce, najlepszym na to dowodem ukaz z 5 czerwca 1862 r., który zawiera przepisy separacyą i regulacyą gruntów ułatwiać mające. Trudno więc pojąć, czemu podobne przepisy nie przeszły w ustawę 2go marca? Lecz trudniej jeszcze zrozumieć, że tam gdzie zamiany w tym celu zostały już przeprowadzone, prawodawca ukazów otwiera drogę do ich cofnięcia, a tem samem staje się bez wątpienia powodem obniżenia w kraju wartości gruntowej.

Nie poddajmy się przypuszczeniom politycznym, jakie się koniecznie nasuwają, i szukajmy zasady prawnej, którąby przepis art. 8go ukazu z dnia 2 marca usprawiedliwić mogła. Ukaz z 7 czerwca 1846 r. zabrania wprawdzie uszczuplania ilości gruntów włościańskich; ale czyż ograniczenie to wydane było w duchu, ażeby te właśnie grunta, które ówcześnie w rękach włościan się znajdowały, wieczyście włościańskiemi pozostały? Późniejsze postanowienia dozwalające zamiany gruntów włościańskich na dworskie, dowodzą dostatecznie, że prawodawca ukazu z r. 1846 niemiał tej myśli; że zamiarem jego jedynie było, ażeby wartość gruntów w rękach włościańskich zostająca — kompensując ilość jakością i nawzajem — nieulegała zmianie.

Obecny ukaz nadaje włościanom prawo żądania zwrotu dawnych gruntów, jeżeli zamiana nastąpiła bez urzędownie stwierdzonej prawnej ugody z włościanami i nie na podstawie ustawy z 5go czerwca 1862 r. Przyznajemy, że postanowienie Rady administracyjnej z d. 28 grudnia 1858 r. czyniło ważność umów zawartych pomiędzy właścicielami a włościanami zawisłą od potwierdzenia rządowego; ale ukazy z 16go maja 1861 i z 5go czerwca 1862 r. przyznające umowom dobrowolnym w urządzaniu stosunków włościańskich, pierwszeństwo przed wszelkiemi czynnościami urzędowemi, odjęły w tym względzie postanowieniu z r. 1858 moc obowiązującą, i uprawniły tem samem wszystkie po roku 1846 — a zatem nietylko na podstawie ustawy z 5go czerwca 1862 — dobrowolnie zawarte umowy. A czy umowy te nie były dobrowolnemi? Trudno przypuścić, aby po r. 1846, przy tak ciągłej a tak narzucającej się opiece rządowej, włościanie wbrew swej woli byli dali rugować się ze swoich gruntów, i kontentowali się natomiast osadami mniejszą od dawniejszych mającemi wartość.

Mamy najsilniejsze przekonanie o ścisłości powyższego wywodu prawnego, ale nie oddajemy się wcale nadziei, aby rozumowanie nasze trafiło do przekonania rządu rosyjskiego, który jak się zdaje, pewne ukazy wyjednane za pośrednictwem męża stanu będącego dziś w niełasce, za niebyłe chciałby uważać. Bądź co bądź, nie możemy się w żadnym razie zgodzić na to, aby przepis, o którym mówimy, znajdował jakiekolwiek w dawniejszem prawodawstwie usprawiedliwienie, aby na mocy poprzedzających go ustaw, włościanie do nabytych w tym względzie praw odwoływać się mogli. Nie możemy zresztą dopatrzeć się, na czemby dla tych, co i tak tytułem darmym przychodzą do własności gruntowej, polegała niesprawiedliwość, że tę a nie inną — równej wartości — otrzymają osadę.

Daremnie także sililibyśmy się, aby wynaleźć jakieś względy społeczne, któreby przepis ten koniecznym czyniły. Chcąc przy uwłaszczeniu włościan uniknąć wszelkich zawikłań socyalnych, postępuje się najbezpieczniej wtedy, kiedy się nadaje osadnikom własność tych właśnie gruntów, które w chwili przeprowadzenia reformy, w ich znajdują się ręku. Wszystkie też prawie rządy, uwłaszczenie z urzędu przeprowadzające, tej się zasady trzymały. Rząd rosyjski pierwszy od niej odstąpił. Czyż więc po tem co się rzekło, może jeszcze być wątpliwym cel rozporządzenia, które włościanom żadne lub stosunkowo bardzo małe tylko przynosząc korzyści, zgubne dla gospodarstwa krajowego musi mieć następstwa, a właścicieli ziemskich na nader ciężkie nieraz narazi straty? W bardzo wielu bowiem przypadkach, wcielone do folwarcznych gruntów przestrzenie mogły skutkiem starannego gospodarstwa o wiele w wartości się podnieść, w niektórych przy przeprowadzonym np. płodozmianie stać się nawet niezbędną do korzystnego nadal gospodarowania częścią majątku. A cóż dopiero powiedzieć o tych gruntach, na których wystawiono gospodarskie lub inne jakie budowle, albo też gdzie uskuteczniono melioracye niezmiernych wymagające nakładów, jak np. sztuczne osuszenie lub nawodnienie?. . . .

Zatrzymajmy się jednak chwilowo na stanowisku ukazowem i przypuśćmy, że włościanie mają prawo żądania zwrotu dawniej przez siebie posiadanych, a skutkiem zamiany z właścicielami utraconych gruntów. Czyż wtedy nie jest rzeczą słuszną, ażeby właściciele, zwracając te grunta, wynagrodzeni zostali za poczynione na nich ulepszenia? Milczy o tem ukaz 2go marca. Mają więc właściciele prawo domagać się rozstrzygnięcia tego pytania według obowiązującego w Królestwie Polskiem kodeksu cywilnego. Bierzemy przypadek do obecnego jak najbardziej zbliżony, to jest ten, kiedy kto na „cudzym" gruncie wystawił jaki budynek lub zaprowadził ulepszenia. Sądzimy, że nas tu nikt nie pomówi o zbyt stronne stósowanie prawa, bo grunta o których mowa, względnie do dziedziców nigdy za „cudze" uważanemi być nie mogą; chętnie jednak na chwilę czynimy to ustępstwo. Jakiż więc w tym względzie napotykamy przepis? Art. 555 k. c. w ustępie trzecim brzmi:

Jeżeli właściciel obiera dla siebie *(préfère)* zachowanie tych upraw i budowli, powinien powrócić *(remboursement)* i wartość materyału i koszta roboty, bez względu na jakieżkolwiek powiększenie szacunku, które grunt przez to mógł nabyć. Jednakże, jeżeli uprawy, budowy, dzieła zrobione były przez trzeciego, przekonanego prawem *(tiers évincé)*, któryby nie był skazany na powrócenie przychodów, przez wzgląd, że w dobrej wierze posiadał, właściciel nie może wymagać zniesienia rzeczonych dzieł, upraw i budowli; ale wolno mu jest, albo powrócić wartość materyałów i koszta roboty, alboliteż wypłacić sumę równą tej, którą cena gruntu powiększoną została.

Czyż w obec takiego przepisu ukaz 2go marca mógłby postawić dziedzica w gorszem położeniu od owego „trzeciego przekonanego prawem" *(tiers évincé)*? Boć przecie, jeżeli się przyznaje włościanom prawo wrócenia do dawnych gruntów, to niemożna dziedzicom zaprzeczyć, iż posiadając takowe na mocy zamiany, posiadali je w dobrej wierze.

I nie jest to bynajmniej przypadkowy prawa francuskiego przepis. Musi on odpowiadać zasadom sprawiedliwości, skoro podobne postanowienia w innych także znajdują się prawodawstwach. Prawo austryackie stawiałoby dziedziców w korzystniejszych nawet od powyższych warunkach. Nie tylko bowiem przyznaje temu, kto w dobrej wierze na cudzym gruncie wystawił budynek, wynagrodzenie za poczynione przez niego potrzebne i pożyteczne nakłady, ale przysądza mu nawet własność rzeczonego gruntu, pod warunkiem zapłacenia właścicielowi zwyczajnej jego wartości, jeżeli ten ostatni wiedział o wznieść się mającej budowie a wykonania takowej nie wstrzymał (§ 418 *allg. bürg. Ges. B.)*. Co tu powiedzianem jest o budynku, analogicznie (§ 7 *a. b. G. B.)* zastosowanem być może i do zaprowadzonych melioracyj.

W tym samym duchu co prawo francuskie, rozstrzyga ten przypadek prawo Rzymskie *(L. 7. §. 12 D. de acqu. rerum dom. (41.1)*, a mniemamy, że dla prawników nowej szkoły rosyjskiej prawodawstwo narodu, z łona którego wyszły tak słynne po dziś dzień *leges agrariae*, nie będzie powagą podejrzaną.

Po tem co powiedzieliśmy, nie może być rzeczą wątpliwą, że właściciele ziemscy w Królestwie Polskiem będą mieli prawo żądania wynagrodzenia za wszystkie ulepszenia podnoszące, jeżeli nie względną, to przynajmniej bezwzględną wartość gruntów, o zwrot których na mocy art. 8 ukazu o uwłaszczeniu, włościanie dopominać się będą. Czy prawo to nie miałoby być uwzględnionem? Jeżeli zaś tak jak słuszność wymaga uwzględnionem będzie, któż poniesie koszta wynagrodzenia: czy rząd, czy włościanie? A jeżeli włościanie, to cóż nastąpi w tym n. p. przypadku, gdyby wartość poczynionych ulepszeń przewyższała wartość majątku osadnika żądającego zwrotu posiadanego dawniej gruntu?...

Dopóki nie będziemy mieli odpowiedzi tak na powyższe pytania, jak też i na te, które w poprzedzających postawiliśmy artykułach, dopóty nie podobna nam o ukazach z 2go marca wyrzec ostatniego słowa; dopóty także pozostanie prawdą, że uwłaszczenie w Królestwie Polskiem jest dla rządu rosyjskiego środkiem a nie celem. Ten polityczny środek wszędzie się przedstawia, tak jak w ułożeniu ukazów przebija się duch zemsty i dążność ich wsteczna. Jeżeli bowiem ów art. 8 ukazu nie ulegnie w wykonaniu zupełnej zmianie, to jakież tego znaczenie? Oto, że separacya i regulacya gruntów mogłaby właścicieli aż do pewnego stopnia wynagrodzić za poniesione straty, a tem samem mniej może dóbr byłoby wystawionych na sprzedaż. Im niższa wartość gruntowa, tem łatwiej o obcych nabywców; — tę zasadę ekonomiczną zdaje się mieć na oku artykuł 8my ukazu o uwłaszczeniu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 24 czerwca.

— *r.* Zupełny zwrot w oczekiwaniach dotąd tak pewnych tutejszej dyplomacyi, wtajemniczonych publicystów i bankierów nastąpił w ostatnich dniach dość nagle a od czasu ostatniego posiedzenia konferencyi, które spełzło na niczem, stał się tak wybitnym, że dziś mówiono już o nowem rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich jako o rzeczy nieuniknionej. Winę za to, że konferencya londyńska nie doprowadziła do żadnego pomyślniejszego rezultatu, zwalają wyłącznie na Danią; gabinet kopenhaski ma odpowiadać za swój upór i niebezpieczeństwa, które stąd wyniknąć mogą dla pokoju europejskiego. Utrzymują, że w samej rzeczy hr. Rechberg a za jego staraniem i p. Bismark dość byli skłonni do pojednania się, kiedy tymczasem duńscy mężowie stanu od pierwotnego swego oświadczenia względem linii Szlei nie dali się odwieść żadnym przedstawieniom i pośrednictwom. Szczególniej źle się odpłacili lordowi Russellowi za jego dla nich dobre chęci i usługi; mówią więc w kołach dyplomatycznych jako o rzeczach pewnych, że panowie Krieger i Quaade słuchać musieli różnych wyrzutów od lorda Russella szczególniej dla tego, że oni to brakiem instrukcyj, który stał się chronicznym, uczynili niemożliwem wszelkie dalsze porozumiewanie się. Na to mieli bez ogródki odpowiedzieć duńscy pełnomocnicy, że rząd duński widzi się zmuszonym na wypadek wojny pokładać nadzieję w innym gabinecie i innym ministrze spraw zagranicznych. W tej więc nadziei możliwej pomocy floty angielskiej, tudzież w skandynawskich projektach demokratycznego stronnictwa reprezentowanego przez pp. Monrada i Carlsena w gabinecie duńskim szukać należy jednego z główniejszych powodów stałego uporu kopenhaskiego rządu. Inny powód tkwi w zdaniu dawniej już wspomnianem kopenhaskich polityków, według którego wypadki wojenne nie mogą pogorszyć ich położenia, przeciwnie zaś, dłużej trwając, sprowadzić mogą korzystniejsze kombinacye. Zresztą samej wojny nie bardzo się tam lękają, mniemając, że podołają dłuższemu jej prowadzeniu.

Jest w tem bezwątpienia coś prawdy; bo najważniejszy powód przemawiający za pokojem stanowi to przekonanie, że dalsza wojna nie wiele więcej zrobić zdoła, albowiem wkrótce braknie pola do działania, przejście bowiem na wyspę Fionią i na inne większe wyspy z powodu floty nie jest tak łatwe; w Jutlandyi pozostaje właściwie tylko północna nieurodzajna część za Limfjordem; w Szlezwiku kilka mniejszych fryzyjskich wysp, a na wschodzie wyspa Alsen. Zajęcie ostatniej wyspy kosztowałoby zawsze wiele i krwawej pracy. Zresztą po zajęciu tej wyspy, sprzymierzeni nie chcąc zmusić Anglii do rzeczywistej interwencyi, nie mogliby dalej rozszerzać widowni wojennej, a wojna, w której do właściwego głównego stanowiska nieprzyjaciela nie można dotrzeć — bo tak z miejscowych jak i dyplomatycznych powodów dotrzeć doń niepodobna — jest bezowocną i prędzej czy później znów doprowadzić musi do dyplomatycznych układów i pośredniczenia, które, jak ze wszech stron zapewniają, zamieni się w napoleoński kongres. Albowiem głosy temu projektowi przeciwne dziś zupełnie umilkły, a mocarstwa niemieckie w nadziei otrzymania korzystnej granicy, którą nowa wojna posunąć może na północny kraniec Szlezwiku, dość skłaniają się — jak przynajmniej utrzymują osoby wtajemniczone w sprawy kancelaryi spraw zagranicznych — do przyjęcia Napoleońskiego projektu. Równą gotowość pokazuje i Anglia, a tylko Rosya z powodu sprawy polskiej robi trudności.

Poznań 23 czerwca.

Postanowienie zapadłe w ministerstwie sprawiedliwości co do przesiedlania systematycznego asesorów Polaków do starych prowincyj państwa pruskiego wchodzi powoli w wykonanie. Kilku z nich przeniesiono nagle do Westfalii, do Marchii brandeburskiej i Szląska. Niesłychane ztąd niedogodności dla publiczności, zarówno jak dla sądów samych; chcieć bowiem obsadzać nasze miasta powiatowe, szczególnie we wschodnich stronach prowincyi urzędnikami nieposiadającymi języka polskiego a posługiwać się tłómaczami, z których zaledwie dwudziesty włada jakkolwiek i pisze ortograficznie w języku polskim i niemieckim, jest niedorzecznością, która, uchodząc zaledwie Murawiewowi, nie może znaleść wytłómaczenia i uniewinnienia w granicach państwa konstytucyjnego i cywilizowanego a szczycącego się zasadami sprawiedliwości i prawa. Jesteśmy zresztą aż nadto przekonani, że wkrótce, bynajmniej nie ze względów słuszności i nie pod wpływem jakiego moralnego oburzenia, ale po prostu z czystych względów potrzeby i konieczności, rozpoczną się ze strony miejscowych władz sądowych skargi i przedstawienia do ministerstwa sprawiedliwości o cofnienie tego reskryptu. Czy skutecznie jednak — zobaczymy.

Wspomniałem w przeszłej korespondencyi o biciu osadzonych w domu poprawy w Kościanie powstańców. Swiadkiem w tej sprawie jest lekarz tegoż zakładu z ramienia rządowego, Dr Kuntze. Między skaranymi cieleśnie znajdują się także: Francuz nazwiskiem Dotis i pewien uczeń sekundy w gimnazyum Ostrowskiem. Również wiadome nazwiska młodych ludzi skazanych na służbę w drugiej klasie stanu wojskowego z powodu podejrzenia o udział w powstaniu polskiem; a dalej gimnazyastów, co z przyczyny udziału w stowarzyszeniu historyi i literatury polskiej, stracili prawo jednorocznej służby i zostali skazani na trzechletnią wojskową służbę. Major Schack i porucznik Hirschfeld, o których *Dziennik Poznański* swego czasu donosił, iż ludzi pochwytanych w okolicy Witkowa cienkiemi sznurami tak silnie wiązać kazali, iż krew na ziemię spływała a ciało aż do kości poprzerzynane było, zanieśli skargę do prokuratora, w skutek czego będzie się toczył proces przed tutejszym sądem powiatowym.

W jednym z ostatnich numerów *Czasu* zamieściliście wiadomość, iż komitet złożony ze znakomitości politycznych, parlamentarnych i prawniczych w Berlinie, zajmuje się żywo sprawą oskarżonych Polaków i że zebrał nawet na koszta obrony sumę 15,000 tal. Otóż w całej tej wiadomości nie ma ani jednego słówka prawdy *), a koszta obrony, wynoszące prawdopodobnie podaną co dopiero sumę, spadną jedynie tylko i wyłącznie na obywateli W. Ks. Poznańskiego. Obronę objemą: adwokat Janecki z Poznania, profesor Gneist z Berlina, adwokat Euth z Wrocławia i kilku adwokatów znad Renu. Więzienie na Moabicie posiada piękną i obszerną salę; mimo tego mają się czynności procesu odbywać w osobno zbudowanej ku temu na podwórcu więziennem szopie drewnianej, która zaledwie 60 osób w miejscu przeznaczonem dla publiczności pomieścić będzie mogła. Owa szopa ma tedy po prostu, jak się zdaje, jedynie to przeznaczenie, aby usunąć, o ile można, wszelki udział publiczności.

Co się tyczy aktu oskarżenia i kwestyi papierów udzielonych z Paryża przez ambasadę rosyjską, jest tu mniemanie powszechne, iż komunikacya ta przez dyplomatyczną grzeczność nastąpiła za przyzwoleniem rządu francuskiego. Przekonanie to nabrało mianowicie pewności, gdy na kategoryczną odezwę *Opinion Nationale* i *Temps*, a rząd w tej ciemnej i zawikłanej sprawie nakazał surowe śledztwo, nie odpowiedziały dzienniki urzędowe francuskie. W każdym zaś razie zachwiała się przez to wiarogodność pierwszego *Communiqué* ministra spraw wewnętrznych w *Opinion nationale*.

Od dni kilku objeżdża Prusy zachodnie i Poznańskie znany radca *kammergerichtu* Krüger, wraz z prokuratorem Adelungiem, nakazuje nowe aresztowania i rewizye, wysyła co raz liczniejsze partye więźniów do Berlina, a niekiedy, choć bardzo rzadko, rozporządza też uwolnić tych i owych zpośród nich. W tych dniach, mianowicie wypuszczono z twierdzy Poznańskiej na Winiarach, około 20 osób, wyłącznie prawie służących i chłopów. Ostatniemi czasy aresztowano młodego obywatela Stanisława Jarochowskiego z Sokolnik Małych i jakiegoś Anglika, czy też poddanego angielskiego.

Na dzień 26 czerwca zapowiadają tu wizytę następcy tronu pruskiego, który zakazując wyraźnie uroczystości przyjmowania, przejedzie tylko przez Poznań, aby odbyć przegląd wojsk pruskich strzegących granic Królestwa Polskiego.

Wczoraj odbył się pogrzeb śp. Rogera hr. Raczyńskiego w Rogalinie. Złożono ciało jego w katakumbach tamtejszego kościoła, w grobach familijnych. Zjechał się wielki poczet duchowieństwa, obywateli z Poznania i z prowincyj, tudzież tłumy ludu zebrały się z dóbr zmarłego. Mowę pogrzebową, odznaczającą się tak doborem treści jak formy, miał X. Prusinowski, proboszcz z Grodziska.

Z pola literackiego nie od rzeczy wspomnieć, iż nakładem księgarni Żupańskiego wyszły tutaj przełożone na język polski przez Ludwika Miłkowskiego *Pamiętniki jenerała Józefa Sułkowskiego*, adjutanta Napoleona w kampanii włoskiej i egipskiej, legionisty młodego, wiele obiecującego na przyszłość wojownika, poległego przedwcześnie w buncie Kairskim 1797 r.

*) Donieśliśmy o tem z *National Ztg.* Red. Cz.

Wrocław 23 czerwca.

† To, co wczoraj było tylko domysłem, dziś już jest niewątpliwą prawdą: mocarstwa niemieckie odrzuciły projekt rozstrzygnięcia sprawy szlezwicko-holsztyńskiej przez sąd polubowny. Posiedzenie więc konferencyi wczorajsze, na którem fanatycy pokojowi opierali swoje nadzieje, nie posunęło sprawy o krok jeden naprzód. Upadła więc tem samem i kwestya przedłużenia zawieszenia broni, na które zarówno Dania jak mocarstwa niemieckie pod tym tylko warunkiem zgodzić się chciały, że poprzednio ugodzoną i przyjętą będzie pewna podstawa przyszłego pokoju, a do tego nie przyszło.

Konferencya londyńska skończyła więc już właściwie swoją czynność. Przyszły jej historyk będzie mógł położyć na czele dotyczącego rozdziału: *oleum et operam perdidit.* Ostatnia jednak godzina jej jeszcze nie nadeszła. Konferencya ma jeszcze trzy dni życia przed sobą. Środowe posiedzenie nie było też ostatniem, a następne ma się zebrać w sobotę. Lord Russell nie rozstanie się z nią bez wystrzelenia ostatniego *coup de partance.* Ma nim być, jak jeden z dzienników zapowiada, nie wiem czy na seryo czy na żart, projekt przyłączenia całej monarchii duńskiej do Związku niemieckiego. Genialne rozwiązanie zagadki: wilk syty i koza cała!

Był to pierwotnie projekt rosyjski, którym zamierzano sparaliżować propagandę idei unii skandynawskiej, i z pomocą traktatu londyńskiego wedrzeć się z czasem do Związku niemieckiego. Porzucono go jako niewykonalny, bo zbyt wyrafinowany i Duńczykom bynajmniej nie przypadający do smaku. Uznano, że praktyczniej będzie oprzeć rachuby przyszłości na zapleśniałych pretensyach domu oldenburskiego. Dwukrotne uroczyste zrzeczenie się ich przez poprzedników Cesarza Aleksandra nie było przeszkodą do zrzeczenia się ich po raz trzeci, z tem małem zastrzeżeniem, którego w poprzednich razach uczynić zaniedbano, że zrzeczenie robi się na korzyść trzeciego, to jest, obecnie na korzyść panującego księcia oldenburskiego. Gabinet petersburski wie z doświadczenia, że najłatwiej mu zawsze było i będzie mieć sprawę z Niemcami. Jakoż *Kreuzzeitung* twierdzi bez najmniejszego skrupułu, że prawa księcia oldenburskiego nie mogą być poprostu usunięte, lecz muszą uledz podobnemu rozpoznaniu, jak prawa księcia augustenburskiego.

Niewiadomo dokładnie, jakim jest ów nowy projekt rosyjski, który przedłożony w Kopenhadze miał dać powód do chwilowej, dziś już usuniętej kryzys gabinetu duńskiego. Ponieważ *Berlingske Tidende* zaprzeczyła urzędownie wersyi podanej przez *Dagbladet*, trudno doczytać się prawdy. Zdaje się, że Rosya wznowiła projekt unii personalnej: zachowanie całości monarchii duńskiej, ale z zupełną polityczną i administracyjną autonomią Księstw, połączonych z monarchią li przez osobę panującego. Mówią, że projekt ten znalazłby i dziś jeszcze poparcie nie tylko Anglii lecz i Au-

stryi. Prusy przyjąć go nie mogą, mimo przyjaźni z Rosyą. Co najgorsza, to, że Dania go odrzuciła.

Nie masz więc, jak dotąd, możebnej pokojowej podstawy, na którejby oprzeć można przedłużenie zawieszenia broni, które jest w tej chwili kwestyą najważniejszą. Chyba, że się konferencya przyczepi do oświadczenia mocarstw niemieckich, że ewentualnie zgodziłyby się na sąd polubowny, ale pod tym warunkiem, że wyrok jego nie byłby dla nich stanowczo obowięzującym. Gdyby do tego przyszło, sędzia polubowny mógłby przez niejaki czas trzymać w zawieszeniu posiedzenia konferencyi i samę sprawę. Osiągniętoby tę korzyść, że i wojna nie rozpoczęłaby się nanowo już w przyszły poniedziałek, leczby i bez przedłużenia zawieszenia broni musiała się odwlec do późniejszego czasu. *Times* grozi już odwołaniem posłów angielskich z Berlina i Wiednia. Prasa pruska śmieje się z tej nowej groźby dwóch zdziecinniałych ministrów angielskich.

Hamburg 22 czerwca.

T. Nowe wnioski postawione przez Anglią w celu oddania sprawy duńskiej pod rozstrzygnięcie wybranemu sędziemu, zostały nietylko przez Prusy wspólnie z Austryą, ale i przez Danią odrzucone. Niepraktyczność samego wniosku nie mogła mu wróżyć dobrej przyszłości. Trudno zgodzić się na sędziego, a trudniej jeszcze sędziemu przyjąć ofiarowany obowiązek; trudno w końcu tyle wpłynąć na najwięcej w tej kwestyi interesowanych mieszkańców księstw, by z wypadłego rezultatu byli oni zadowoleni i chcieli go jako prawo przyjąć. Prusy pozostały i na wczorajszem posiedzeniu przy dawnym wniosku najmniej dwumiesięcznego zawieszenia broni, gdy Dania ani słuchać o tem nie chciała. Jednem słowem propozycye w sobotę przedłożone, nad któremi cały tydzień pracowano, wzięte początkowo *ad referendum*, zostały odrzucone, a kwestya stoi na tym samym punkcie, na którym ją przedłużenie rozejmu zastało, nawet teraz więcej jeszcze jest uporu u obu stron zwaśnionych. Korzystając jednak z pozostałych czterech dni rozejmu, pełnomocnicy postanowili zebrać się raz jeszcze, by odbyć ostateczne posiedzenie dnia 25go to jest w sobotę.

Położenie całej sprawy coraz więcej wyprężone, nie dozwala wnioskować o jej pokojowem zakończeniu. Jeżeli usiłowania państw neutralnych do tej chwili były próżne i nie zdołały jednej lub drugiej strony do zgody przychylić, jakżeż można się spodziewać, aby pozostałe cztery dni dały dokonać to, czego przeciąg kilku tygodni nie był w stanie załatwić. Wszelkie pogróżki i demonstracye ze strony Anglii tak dobrze, jakby żadnego nie wywarły wrażenia. Oswoiły się Niemcy z myślą czynnego wzięcia udziału Anglii po stronie Danii, a Anglią stawiają w coraz większej konieczności przemienienia żartu w rzeczywistość, i choćby ze szkodą chwilową przemysłu i handlu, chwycenia za broń przeciw Niemcom dla obrony własnej powagi tak mądrze i długo utrzymywanej na zewnątrz, a dziś nadwerężonej tak dyplomatycznemi krokami w sprawie polskiej jak i w obecnym sporze duńsko-niemieckim. Gdyby Francya skłonniejszą się była okazała do wyjścia z ciągle wyczekującego stanowiska i zapewniła Anglii czynny w sporze udział — nie zadawałaby ta ostatnia sobie tyle trudów ze zwaśnionemi, ale dawno już wojną ukończyłaby konferencyę. Cesarz Napoleon umie korzystać z zakłopotania Anglii i jak ostatnie donoszą wiadomości, przystałby na wspólne wystąpienie, jednak pod warunkami zbyt dla Anglii ciężkiemi. Gabinet St. James wytęża wszystkie siły w Paryżu, by Cesarza Napoleona skłonniejszym zrobić. Czy jednak usiłowania te uwieńczy pożądany skutek, o tem do tej chwili mamy jeszcze ważne powody powątpiewać.

W Londynie i Paryżu widzą teraz niemożność załatwienia sprawy na konferencyi. Rząd francuski będąc dotąd innego przekonania, może teraz, korzystając ze sposobnej chwili, pocznie główną grać rolę. Że Anglia w razie ponowienia kroków nieprzyjacielskich w przyszły poniedziałek, stanie po stronie Danii, wysyłając flotę na morze północne, o tem nikt nie wątpi. Wspólność tego kroku z Francyą dałaby mu inną wagę i pozwalałaby wnioskować na pewne o wojnie europejskiej. Anglia sama ograniczy się początkowo na demonstracyach, a gabinet choć w razie takim wspierany przez torysów, nie będzie jednak miał chęci na własną rękę prowadzić wojny, pamiętając o tym pewniku, że gdzie Francya nie jest wspólnie z Anglią, tam jest przeciw niej.

Propozycya angielska wyboru sędziego miała być w Karlsbadzie przedmiotem rozmowy między Cesarzem Austryackim a królem Wilhelmem i ich ministrami. Przyjęcie jej i tu także uznano za niemożliwe, bo niezgodne ani ze stanowiskiem sprzymierzonych siłą oręża osiągniętem, ani z interesami całych Niemiec.

Wspomniane w ostatnim liście nieporozumienie w Kopenhadze między ministrami a królem trwało do 21go. Rano tego dnia ministrowie z biskupem Monrad na czele podali się do dymisyi — a wieczorem zwołana rada tajna potrafiła dopiero ułagodzić zajście ustępstwem ze strony króla. Powodem nieporozumienia miały być, oprócz rosyjskiej propozycyi unii osobowej, usiłowania lorda Palmerstona skierowane ku utworzeniu nowego ministeryum, któreby, nie będąc związane raz postawionem ultimatum Szlei jako granicy, mogło nowe uczynić ustępstwo na rzecz państw niemieckich. Dawne ministeryum pozostanie więc nadal w tym samym składzie, nie odstępując od raz przedłożonych żądań. Instrukcye dla pełnomocników wysłano z Kopenhagi dopiero we wtorek wieczór, gdy w środę było już posiedzenie.

Wiadomości z tego samego źródła czerpane podają za rzecz pewną postawienie floty szwedzko-norwegskiej na takiej stopie, aby była w stanie po otrzymanym rozkazie w ciągu 24 godzin wyruszyć w dowolnym kierunku. Nie zdaje nam się jednak, aby Szwecya, będąc ze strony Rosyi niepokojoną obserwacyjnym korpusem, chciała się w wojnę wdawać przy złym stanie finansów i niewielkiej liczbie wojska liniowego. Skończy się zapewne na demonstracyi morskiej, z której sobie Niemcy nie wiele robią, a Dania nie pokłada w niej wielkiej nadziei. W Flensburgu i Altonie rozkwaterowane wojsko otrzymało wczoraj rozkaz śpiesznego wymarszu na północ. Jakoż dziś udało się już w drogę. Dwa parowce „Goliat“ i „Herkules“, należące do jednego z tutejszych towarzystw asekuracyjnych, zostały wynajęte przez rząd pruski do przewożenia wojska z jednych punktów nadbrzeżnych na drugie i dziś odeszły do Koldingu. Austryackie wojenne parowce, stojące dotąd w Cuxhaven, są przygotowane podnieść w niedzielę kotwicę.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że Dania odrzuciła najzupełniej jakiegokolwiek rodzaju przedłużenie rozejmu, i jako ostateczne swoje ustępstwa podała, jak przedtem, Szleję za granicę od Niemiec.

Paryż 22 czerwca.

Byłoby rzeczą nadzwyczajną, gdyby Anglia mogła uciszyć namiętności stron i ułożyć na konferencyi sprawę szlezwicką przed 26 t. m. Wczorajsze oświadczenie lorda Palmerstona w parlamencie zdaje się pokazywać małą nadzieję. Lord prior użył tych wyrazów: „Podwajam usiłowania... jeżeli mi się nie uda...“ Kiedy torysi w razie zerwania konferencyi oświadczają się za zebraniem kongresu, dzienniki whigowskie grożą wojną. Groźba może być udaną, ale mogłaby się stać rzeczywistością, gdyby w razie dalszego prowadzenia wojny Niemcy wypuściły korsarzy, coby naruszyło traktat paryzki. *Morning Post* mówi, że Anglia „potrzebuje wojny“. Za kilka dni więc musi się rozstrzygnąć kwestya pokoju i wojny, a co ważniejsza, dalszego postępowania Anglii.

Dzienniki angielskie straszą Francyę zjazdem monarchów w Niemczech i koalicyą. *Constitutionnel* śmieje się z tego, przywięzując wagę do okoliczności, że trzej monarchowie nie widzieli się razem, lecz osobno. Organa rosyjskie, które umieją korzystać ze wszystkiego, wyprowadzają ze słów *Constitutionnela* wniosek, że Napoleon III dąży do przymierza rosyjskiego, że to przymierze, za którem ma być baron Budberg, jest na stole, i dają do zrozumienia, że Francya może zyskać na tem Ren. Nie wierzyłem nigdy, aby pod bokiem Anglii, która jest gotowa na wszystko, Francya mogła wejść w jawne, szczere przymierze z Rosyą. Zresztą nie sądzę, aby przymierze to było dla Rosyi potrzebne. Rosya ma inne tradycye i interesa. Po przeszłorocznem wystąpieniu Francyi w negocyacyach o Polskę, po mowie tronowej, po wyraźnem wystąpieniu Francyi w obronie księcia Kuzy, Rosya musi wiedzieć, że na przymierzu z Francyą niczby nie zyskała. Musi tak być, kiedy dwór Palais Royal, spoglądając na Kissingen, widzi rzeczy czarno i nie kryje nawet, co jest przesadzonem, niespokojności o dynastyą. W zamęcie, w jakiem się znajdujemy i w przekonaniu, którego nie mogę się wyrzec, że cele Napoleona III są wyższe i szlachetne, nie opuszczam zdania, że skłonność Francyi ku Rosyi, a raczej tajenie złych stosunków, jest tylko udane i że ma na celu sprowadzić Anglię do polityki kontynentalnej. Sądzę nawet, że organa rosyjskie, prawiące o przymierzu z Rosyą i zjeździe w Holandyi, oddają Napoleonowi III usługę.

Książę Montebello ma się udać do Petersburga za parę tygodni.

Książę Oranii przybył wczoraj do Paryża i udał się do Fontainebleau. Książę Flandryi przejechał temu parę dni przez Paryż, udając się do Eaux bonnes. Wczoraj książę Metternich i p. Drouyn de Lhuys udali się do Fontenebleau i długo rozmawiali z Cesarzem. Cesarz będzie tu pojutrze i zbierze radę ministów. Uda się on do Vichy dopiero w lipcu.

Wiadomości ze Stambułu o skutku podróży ks. Kuzy są ciągle dobre. Sułtan uwzględnił wiele żądań księcia, zostawiając konferencyi sprawę klasztorów. Książę był u wszystkich ambasadorów, wyjąwszy rosyjskiego. Na obiedzie danym dla niego, sir Bulwer wniósł zdrowie jego robót... ulegalizowanych.

Powstanie algierskie prawie zupełnie się skończyło. Posądzają, że dał pobudkę do niego Abd-el-Kader, widząc się z Arabami algierskiemi w Mekce. Tanger dał zadosyćuczynie Francyi i nie grozi granicom Algierii. W Tunis Francya nie myśli już o wysadzeniu na ląd swego wojska. Powstańcy sformułowali swe żądania, które są następujące: zniesienie podatku 72 piastrów, zmianę konstytucyi, oddalenie Kasnadara i amnestya ogólna. I tu polityka francuzka przeważa.

Wiadomość o wylądowaniu Maksymiliana I w Meksyku nadejdzie tu zapewne na początku przyszłego miesiąca. Raporta jen. Bazain i dyrektora finansów są, jeżeli nie zupełnie dobre, to pełne wiary w przyszłość Meksyku. Separatyści trzymają się odpornie, lecz zwycięzko, ubezpieczając tron Maksymiliana. W ostatniej bitwie zabrali oni federalistom 6,000 ludzi. We Francyi opinia jest za niemi, szczególniej w portach. Pokazało się to w Cherbourgu podczas walki dwóch parowców „Alabama“ i „Kearsage“, walki, która była wyraźnym pojedynkiem: „Alabama“ została zatopioną, ale z honorem. Walka dwóch parowców amerykańskich, pokazująca głęboką nienawiść stron i ich dzielność żołnierską, sprawiła w całej Francyi ogromne wrażenie. Z takiemi przymiotami, jakie mają separatyści, mają prawo do niepodległości.

Wybory do rad departamentowych były żywe tylko w miastach, ale ostatecznie opozycya nie wiele głosów zyskała. Ludność pokazała się, jeżeli nie imperyalistowską, to chciwą utrzymania spokojności i postępu w bogactwie. Adwokaci republikańscy, których przejrzano papiery, nie należeli do spisku, lecz do towarzystwa mającego na celu pracę demokracyi na drodze wyborczej, a zatem legalnej. Napoleon III jest panem wnętrza Francyi i ma wolne ręce na zewnątrz, ale Francya demokratyczna, mająca swe plany, spogląda z pilnością na jego roboty.

Paryż 22 czerwca.

E. Odnowienie trzeciej części Rad jeneralnych nastąpiło 20 i 21 czerwca i odbyło się z pokojnością, i z zachowaniem porządku. — Rząd z nich wyszedł zwycięzko, choć się wstrzymał w wywieraniu wpływu od tego natężenia i nacisku, jakich w niezręcznej swej gorliwości p. Persigny używał. W gminach wiejskich wszędzie prawie kandydaci rządowi przychylni, większość głosów otrzymali. Po większych miastach, wśród ludności rzemieślniczej walka była i trudna i uparta. W Lugdunie, Nantes, Havre, Toulonie, St. Etienne, Mühlhausen, Roszelli, Montauban powtórne głosowanie stało się potrzebnem, gdy żaden z kandydatów nie uzyskał większości. Ta więc nowa próba okaże się dla rządu cesarskiego korzystną i przysporzy mu siły, kiedy przeciwników jego powinnoby przekonać, że duch liberalny, który się w kraju ożywił, nie jest dotąd ani dość śmiałym, ani dość potężnym, aby się wyraźnie zwrócił przeciw władzy panującej i pęd swój ku jej obaleniu natężył. W wyborach do Rad jeneralnych poszukują szczególniej głosujący kandydatów obeznanych z potrzebami miejscowemi, i zdolnych się ich dobrem zająć, a mających wpływy i gorliwe chęci.

Głosowanie powszechne jest samolubne, egoizm jego nie przechodzi za granice gminy, a co najdalej, okręgu. Wybór więc do Rad pada zwykle na ludzi dostatnich, miłośników pokoju i porządku społecznego, styczność z rządem lub z osobami do niego należącemi mających. Lud francuski mniej się polityką zajmuje, aniżeli mniemać można; bardziej on dbały o dobro materyalne, niż o większą lub mniejszą wolność. Chce on być rządzonym, byleby tylko sprężyście i sprawiedliwie, i więcej ma uszanowania dla władzy jak dla prawa. Cesarstwo więc nie straciło wewnętrznej siły swojej; i nieprzyjaciele jego zewnętrzni, którzyby ze życia panującego dziś Cesarza rachuby swoje opierali na niemocy pochodzącej z rozdwojenia umysłów i z walki stronnictw, mogliby się bardzo pomylić. Cesarz Napoleon ma jeszcze wewnętrzną dostateczną siłę, aby w razie zdobycia się na jakie wielkie przedsięwzięcie, mające w Europie potęgę Francyi stwierdzić, znalazł w narodzie poparcie. Lecz śmiały gracz za lat młodszych, z posuwającym się wiekiem zdaje się więcej ufać rachubie jak natchnieniu, więcej przymiotom wyrobionym w sobie, cierpliwości, umiarkowaniu i zręczności, jak swojej gwieździe. Chociaż zmiana ministeryalna na czas późniejszy zdawała się odłożona, co chwila daje się czuć jej potrzeba i wznawiają się usiłowania dążące do jej przyspieszenia. Ostatnia Rada ministrów w Fontainebleau odbyta, była bardzo ożywiona. Po jej zakończeniu Cesarz zamknięty u siebie przez kilka godzin jeszcze pracował, i dopiero w obiadową godzinę uwolnił się. W dworze do ucha powierzano sobie, że się toczą narady o zmianę w składzie ministeryalnym. Osobie, która wieczorem zapytała Cesarza, czy ukończył tego dnia zadanie, odpowiedział: „Bez skutku cały dzień pracowałem, wszystko idzie tak powoli i z taką trudnością!“ — W niedzielę rano podczas wyścigów nadeszła depesza o zatopieniu blisko brzegów francuskich pod Cherburgiem sławnego statku południowych Stanów Ameryki „Alabama“. Wiadomość ta głęboko dwór poruszyła. Cesarz przez cały czas okazywał niejako nerwowy niepokój; wieczorem z twarzą nieco rozjaśnioną przyniósł pęk depesz odebranych z szczegółowemi doniesieniami o tym morskim pojedynku, o walce chlubnej dla zwyciężonych i ocaleniu prawie całej osady. Cesarzowa przeczytawszy głośno depesze zawołała: „Dzięki Bogu, prawie wszyscy uratowani!“; dodała „mogę przecież radość moją okazać bez wystąpienia z neutralności“. Statek „Alabama“ niewłaściwie nazwany był Korsarskim. Nie był on bowiem statkiem kupieckim uzbrojonym na rozboje morskie, lecz wojennym Stanów południowych. „Alabama“ wkrótce odżyje w statku tegoż nazwiska nowo zbudowanym.

Margr. Pepoli, otrzymawszy posłuchanie u Cesarza, pozostał w Fontainebleau na cały czas pobytu pierwszej seryi gości. P. Liza Przeździecka także tam gości. Na pierwiastkowej liście drugiej seryi nie znajdował się hrabia Goltz poseł pruski, teraz na niej umieszczony został. Serya ta jest nazwana *niemiecką*. Oprócz hr. Walewskich, w przyszłą sobotę do wód udających się, wymówili się od zaproszeń książę i księżna Valencay, i księżna Ludwika Poniatowska. Żaden z Rosyan zaproszenia nie otrzymał.

Nie jest tajnem dla osób mających bliższe związki z dworem, że Cesarzowa z wielkiem i gorącem była współczuciem dla narodu polskiego zwłaszcza w czasach potężnego religijnego objawu w r. 1861. Gdy atoli w roku zeszłym dyplomacya wdała się w sprawę polską i zanosiło się lub przynajmniej zanosić się zdawało na wojnę, Cesarzowa przejęta obawą wstrząśnień, ostygła w swoim zapale, łączyła się z przyjaciołmi bezwzględnego pokoju i przemawiała za jego utrzymaniem, a może nawet w tym duchu działała. Dziś zmiana nowa w jej usposobieniach, gdy minęła obawa wojny powszechnej. Dziś znów Cesarzowa boleje i unosi się nad rozprawą p. Montalemberta. Pewnego razu zebrawszy około siebie gości czytała im ustępy tego pisma głośno i z uczuciem. To też po wyścigach w Fontainebleau, gdy się zebrali goście u Cesarzowej, a między niemi księżna Trubeckoj, chcąca odgrywać rolę polityczną, gdy ta zwróciła mowę do Japonii i o okrucieństwach tam popełnianych mówiła, Cesarzowa coś przebąknęła, a potem nagle ucięła. Po odejściu księżnej rzekła: „Miałam na ustach odpowiedź „że nie trzeba tak daleko szukać okrucieństw.“ W szczupłem i zaufanem kółku Cesarzowa jest otwartą, lecz się lęka jednem choćby słówkiem zdradzać publicznie swoje uczucia.

Wiedeń 24 czerwca. Odjazd JCMości z Karlsbadu ma dziś nastąpić na Pilzno i Pragę.

— Z Wenecyi donoszą, że tymi dniami uda się fm. Benedek do Karlsbadu, dla przedstawienia się królowi pruskiemu, który wyraził życzenie poznania osobiście tego wodza.

— Dziennik w Zadarze wychodzący *Nationale* w kilku numerach zapytuje codziennie u góry na pierwszej stronnicy, kiedy ogłoszona będzie ustawa gminna uchwalona przez sejm 18 marca b. r. i kiedy rozpisane będą nowe wybory do sejmu.

— Pomiędzy inseratami dzisiejszych dzienników europejskich naczytać się dość można o różnych uniwersalnych lekach na wszystkie możliwe choroby; zdarza się także, że się nieraz spotyka po dziennikach niemieckich oświadczenia gotowości do wszelkich posług. Uniwersalność podobnego rodzaju zaczyna się wciskać i w polityczną część dzienników objawiając się bądź w tem, że jeden i ten sam korespondent, a raczej współpracownik w miejscu bawiący pisuje listy z różnych miejsc datowane, w czem dzierżą prym współpracownicy warszawskiego *Dziennika Powszechnego*, fakrykujący listy z różnych miast i okolic w biórze redakcyjnem, bądź w tem, że jeden i ten sam korespondent z miejsca swego stałego pobytu donosi swemu dziennikowi o wszystkiem, co się dzieje na różnych punktach kraju, a czasem nawet Europy i to wtedy kiedy ów dziennik wszystkie te wiadomości ma już wydrukowane po dziennikach z naocznego przeświadczenia o zdarzeniu donoszących. Taki uniwersalny plaster korespondujący posiada *Ostdpost* w lwowskim korespondencie, który między innemi donosi ze Lwowa o pochodzie z pochodniami wyprawionym w Krakowie na cześć jenerała Bamberga z powodu mianowania go tajnym radcą, bądź o pożarze, który most pochłonął na kolei żelaznej pod Szczecinem, a to dopiero w kilka dni po obszernym w *Krakauer Ztg* opisie uczczenia jenerała, lub po doniesieniach w pruskich dziennikach o owym spalonym moście. W zeszłym tygodniu donosił lwowski korespondent do *Ostdpost* o liście pasterskim wydanym do duchowieństwa przez X. biskupa Gałeckiego.

Nie wspomnielibyśmy o tem wszystkiem— bo to rzecz gustu redakcyi *Ostdpost* i jej czytelników— gdyby nie to, że w jednym z listów lwowskich w dzienniku wspomnianym zamieszczonych spotykamy się z wiadomością, pochodzącą bądź z nieznajomości stosunków, bądź naumyślnie przedstawiającą rzecz w fałszywem świetle; w każdym razie z wiadomością nieprawdziwą. I tak czytać tam można w jednym z listów lwowskich przed niedawnym czasem zamieszczonych ustęp następujący:

„W Czechach muszą teraz Niemcy uczyć się po czesku, czy chcą czy nie chcą. We Lwowie będziemy wkrótce *„musieli wcale nie uczyć się po niemiecku“*; oto się stara nowa organizacya gimnazyalna. Ruszczenie gimnazyum bernadyńskiego [1]) postępuje naprzód; drugie gimnazyum wyższe przestaje być *neutralnem tj. niemieckiem*, a nauka niemiecka w austryackiéj Galicyi i jéj stolicy wkrótce nie będzie miała kącika, w którymby się skryć mogła. A przecież są tu żywioły i to wydatne, które chcą i muszą się uczyć po niemiecku z własnego interesu. Nagle mają one być pominięte i to w sposób, którego nie można usprawiedliwić. Mamy niemiecki teatr, a nie mamy mieć szkoły niemieckiéj. Lwowski uniwersytet potrzebuje przygotowawczych szkół niemieckich. Czyż miałby może i on niebawem uledz przekształceniu? Każda zmiana w systemie naukowym wymaga przyzwolenia Rady Państwa; tu zaś o to się nie pytają postępując sobie bez uwzględnienia powszechnych interesów“.

Tyle ów korespondent. Zdziwiliśmy się nie mało, dowiedziawszy się z tego listu, że we Lwowie, gdzie dotąd w szkołach średnich uczono prócz religii i języków polskiego i ruskiego wszystkiego po niemiecku z wyjątkiem czteroklasowego tak zwanego polskiego gimnazyum, które także całkiem polskiem nigdy nie było, we Lwowie, gdzie starania się gminy o urządzenie i utrzymowanie własnym kosztem gimnazyum polskiego tyle napotykały trudności i dotąd nie odniosły pomyślnego skutku, nagle wyrugowany został ze szkół język niemiecki do tego stopnia, „że wkrótce nauka niemiecka nie będzie miała kącika w stolicy galicyjskiéj, gdzieby się skryć mogła“! A wszystkiego tego narobiła nowa organizacya gimnazyalna! Nie będąc w miejscu, zmuszeni byliśmy zasięgać dopiero bliższych wiadomości, i dla tego dziś dopiero możemy odpowiedzieć korespondentowi *Ost-D. Post.* Otóż z dat, któreśmy zebrali, przekonywamy się, że wawarzyny korespondentów niemieckich z Czech do centralistycznych dzienników wiedeńskich niepokoiły sen lwowskiego korespodenta i zapewne marząc o sławie swoich praskich kolegów, senne swe marzenia wziął on za rzeczywistość. Całe bowiem niebezpieczeństwo zagrażające szkołom na tem się ogranicza, że w gimnazyum pierwszem czyli jak je korespondent nazywa, bernadyńskiem w niższych klasach zaczęto uczyć w języku ruskiem. Na tem więc polega roszczenie rzeczonego zakładu, bo zresztą w klasach wyższych uczą po niemiecku, chyba że korespondent rozumie przez rozszerzenie zakładu przenoszenie z niego na inne gimnazya nauczycieli Nie-Rusinow, a obsadzanie go prawie wyłącznie Rusinami, co się w samej rzeczy dzieje. Co się zaś tyczy nauczania w języku ruskim w tym zakładzie, korespondent znać nie wie, że gimnazyum, o którem mowa, od r. 1849 urzędownie uważano za ruskie, a Rektor magnificus uniwersytetu lwowskiego Niemiec Dr. Tangl, nazwał był w rzeczonym roku na posłuchaniu u ówczesnego zawiadowcy kraju hr. Gołuchowskiego i uniwersytet lwowski: „eine ruthenisch-deutsche Universität, co na ówczas z wielkim aplausem przyjęły sfery, do których należy korespondent, a o czem czytać może szczegółowy raport w *Wiener Ztg* z wyż wspomnionego roku. Według oświadczenia ministeryalnego zastąpił język niemiecki tylko do czasu język ruski, dopókiby ostatni nie nadał się do wykładów szkolnych. Zapewne więc przyznano mu już ten stopień dojrzałości, kiedy władze zaprowadziły go w szkołach; bo trudno przecież przypuścić, żeby się to stało bez ich wiedzy i przyzwolenia; bo nie samowolnie uczono przez lat kilkanaście w tym zakładzie wszystkich przedmiotów po niemiecku.

Drugie gimnazyum lwowskie miało być według korespondenta „neutralne tj. niemieckie“. Dziwne to jest pojęcie szkoły jako zakładu neutralnego! Więc szkoła istniejąca w pewnym kraju i mieście w śród ludności żywéj, a nie martwéj, ludności o wybitnych cechach i potrzebach narodowych, szkoła utrzymywana z funduszów krajowych, a zatem mająca najrzeczywistszą żywotną podstawę, bo nie założona na jakiéj oddalonéj wyspie lub terytoryum spornem, według światłego korespondenta *Ost-D.-Post* ma być neutralną tj. nie uwzględniać potrzeb kraju i uczącéj się młodzieży. Wszakżeż korespondent, jeśli rzeczywiście żyje we Lwowie, jeśli zna tamtejsze stosunki, będzie zapewne wiedział, że do owego neutralnego gimnazyum uczęszczała i uczęszcza młodzież polska; ruska bowiem zapisywała się i zapisuje się do gimnazyum pierwszego czyli, jeśli go dziś według korespondenta ruszczą, do gimnazyum ruskiego. Gimnazyum tak zwane polskie jako czteroklasowe, nie ma klas wyższych, zatem i ta młodzież, która w niższych klasach uczy się części przedmiotów w języku polskim, do klas wyższych udawać się musi do owego gimnazyum, „neutralnego“, a więc takiego, które nie uwzględnia jéj potrzeb. Czy jest w tem twierdzeniu korespondenta choć za grosz logiki?

Według niego byłyto zapewne błogie czasy, kiedy pierwsze gimnazyum było rusko-niemieckiem, czyli *de facto* niemieckiem, drugie gimnazyum „neutralnem t. j. niemieckiem, a zapewne życzyłby sobie i polsko-niemieckiego w tem znaczeniu, w jakiem przez lat kilkanaście było rusko-niemieckiem gimnazyum pierwsze. Wtenczas dopiero, podług jego zdania, stałoby się zadość wszystkim potrzebom wszystkich żywiołów i nastąpiłoby równouprawnienie, do którego tak wzdycha pewne stronnictwo!

Zresztą co to za głębokie powody uzasadniają potrzebę szkoły ściśle niemieckiej! „Oto mamy teatr niemiecki, a nie mamy mieć szkoły niemieckiej!?“ woła korespondent. Jaki tu związek między teatrem i szkołą? Czy szkoła ma kształcić artystów dla teatru niemieckiego, albo przynajmniej publiczność, któraby wyuczywszy się języka w szkołach, uczęszczała do rzeczonego teatru, aby nie świecił pustkami, jak to się dzieje obecnie? Czy utrzymywanie teatru tego z funduszu Skarbkowego ma być zarazem powodem utrzymywania szkoły czysto niemieckiej? Więc nie do płodów, jakie gleba krajowa wydaje, lecz do krzewów w cieplarniach albo szczegółowych ogrodach wielkim kosztem pielęgnowanych ma się stosować krajowe gospodarstwo; nie do potrzeb krajowych lecz do teatru egzotycznego ma się stosować urządzenie szkoły? W takim więc razie mogliby pisać korespondenci z Czerniowic — gdzie jak wiadomo, naraz były cztery teatra — na tej samej zasadzie: „Mamy teatr polski, a nie mamy mieć szkoły polskiej;“ a drugi: Mamy niemiecki, a nie mamy mieć szkoły niemieckiej; a trzeci znowu: Mamy operę włoską, a nie mamy mieć szkoły włoskiej i t. d.“ A wreszcie, cóżby powiedział lwowski korespondent i jego stronnictwo, gdyby jaki korespondent wiedeński do którego włoskiego dziennika napisał: „Mamy tu operę włoską w teatrze nadwornym, kosztem rządowym utrzymywaną a nie mamy mieć szkoły włoskiej.“ Ileby to wywołało krzyku na romanizowanie żywiołu germańskiego, a przecież żywioł włoski w Wiedniu nie jest mniej wydatnym od żywiołu niemieckiego we Lwowie.

Tymczasem we Lwowie tak się nie dzieje, jak utrzymuje w liście swym korespondent. Oprócz zaprowadzenia języka ruskiego w klasach niższych, wszystko po szkołach jest tak, jak było dawniej. Zatem doniesienia jego są fałszem, w najlepszym razie pochodzącym z nieznajomości rzeczy, jeźli nie jednym z tych głosów od czasu do czasu z kraju naszego odzywających się po pewnych dziennikach wiedeńskich, którym każdy dźwięk nie wydobyty na instrumencie z ich fabryki, każda chociaż wątła roślina nie z ich ogrodu, każda chociażby najmniejsza różnica wyrywająca się z pod jednostajności, do której dążą, każda chociażby najdrobniejsza cząsteczka praw narodowych nieco swobodniej się pojawiająca, jest cierniem w oku, jakiby z całej duszy wyplenić chcieli.

— Według dzienników węgierskich, nowa reforma sądownictwa w Węgrzech wejdzie po części w życie już z dniem 1 sierpnia. Rozpisanie wyborów do kongresu serbskiego nastąpi już w przyszłym tygodniu. Wybory same rozpoczną się w dniu 6 lipca, a do 15 t. m. mają już być skończone.

— Najnowsze wiadomości o przebiegu konferencyi handlowej w Monachium każą się spodziewać porozumienia między rządami na konferencyi reprezentowanemi. Za podstawę porozumienia przyjęto wniosek Darmsstadtu, który według wiarogodnych doniesień ma hołdować umiarkowanym zasadom wolności handlowej.

Królestwo Polskie.

Nie zawsze udaje się *Gazecie Moskiewskiej.* Polityka rosyjska na Litwie nie wygrała jeszcze sprawy w Europie tak dalece, aby *Gazeta* mogła ją przedstawiać z całym cynizmem, do jakiego nawykła. Zapomina *Gazeta Moskiewska,* że kto za wiele chce dowieść, zwykle nie dowiedzie niczego; że chęć utrzymania pokoju może być w Europie tak silną, iż ta patrzy przez szpary na postępowanie Rosyi w krajach polskich, ale nie trzeba niem kłuć w oczy, bo uczucie moralne przebudzić się w końcu może. Jeżeli gabinety mocarstw schowały *ad acta* noty księcia Gorczakowa, to nie dziennika rosyjskiego rzeczą przypominać im ciągle, że tam leżą...

Te i wiele innych uwag nasunie się bezwątpienia *Gazecie Moskiewskiej*, skoro odczyta, z jaką ironią *Débaty* z 20go b. m. przyjęły doniesienie o powrocie jenerała Murawiewa do Wilna i o systemacie, jaki przeprowadzić zamierzył w krajach zarządowi jego oddanych, a zatem nie tylko na Litwie, ale i w gubernii Augustowskiej od Królestwa Polskiego dotąd oderwanej. „Systemat ten „jest bardzo prosty — pisze dziennik rosyjski — „w kilku można go zamknąć wyrazach: historya „prowincyj zachodnich przeznaczyła je, aby kra„jem rosyjskim zostały; trzeba je więc zrobić ro„syjskiemi.“

Cóż w tem widzą *Débaty*? oto naiwne przyznanie się *Gazety Moskiewskiej*, które skrzętnie zapisują, że kraje te nie są rosyjskiemi, skoro je dopiero takiemi zrobić trzeba i to drogą systematu przez *Gazetę* z niesłychanem bezwstydem wskazanego jak: Kolonizacya rosyjska na największe rozmiary; sprowadzani z głębi państwa zakupywacze ziemi; kapitaliści wszelkiego rodzaju mają zastąpić rodowitych właścicieli ziemskich Polaków... Kolonie rolnicze głównie ze sprowadzonych rolników być mają, jakoteż z dymisyonowanych żołnierzy, którym grunta rozdawane będą. Znów *Débaty* jedną tylko rzecz widzą, to jest, że, aby te kraje rosyjskiemi uczynić, trzeba odmienić i właścicieli większych i rolników czyli włościan, jednem słowem, zaprowadzić społeczność rosyjską w miejsce ludności teraźniejszej, potępionej przez „historyą“, jak to pisze *Gazeta Moskiewska.*

Debaty radeby się dowiedzieć, jak zamiana ta nastąpi, i żałują że *Gazeta* zapomniała tego powiedzieć, uważając zapewne szczegół ten za „obojętny“ w całym systemacie. Owoż nie jest on obojętny wcale i moglibyśmy proceder ten wyłożyć *Debatom*, skoro go nie wiedzą, a raczej wiedzieć nie chcą, bo przecież postępowanie jenerała Murawiewa na Litwie tajemnicą nie było. Lecz *Gazeta Moskiewska*, pisząc dla Europy, wolała przemilczeć o sposobach zamiany „społeczności polskiej na rosyjską“, i przejść do administracyi. Ale chociaż *Debaty* bardzo lubią kwestye administracyjne, nie zaimponowała im nowością *Gazeta*, a nawet widocznie oburzyła, bo dziennik francuski jest za wolnością polityczną, religijną, wychowania, a to wszystko gwałci ów wsławiony systemat administracyjny z wykonaniem którego zjechał do Wilna jenerał Murawiew. Dla tego też w końcu dodają *Debaty*, że systemat jest rzeczywiście prosty bardzo; ale słusznie pisze *Gazeta Moskiewska*, iż nikomu powierzonym on być nie mógł, tylko temu jenerałowi.

Po tem widoczna, że, jeżeli *Gazeta Moskiewska* chce pisać efektowo dla Zachodu, trzeba zmienić ton i z zarozumiałości nieco spuścić. My atoli wdzięczni jej być możemy, choćby za to, że dała poznać w całej swej nagości systemat na biedną Litwę zamierzony, a który Francya w naszych opisany kolumnach zawszeby za przesadzony uważała była.

---

[1]) Niech czytelnik nie myśli, że w gimnazyum tem uczą Bernardyni; jest to nazwa przypadkowa pochodząca ztąd, że gimnazyum to było dawniéj w klasztorze OO. Bernardynów. Urzędownie nazywano je niegdyś akademickiem, dzisiaj zaś gimnazyum pierwszem. Obecnie umieszczone w domu narodowym ruskim. *(P. R. Cz.)*

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższej w dniu 20 czerwca p. **Disraeli** zapytuje, czy rząd może dać Izbie wyjaśnienia w przedmiocie deklaracyi, uważanej za autentyczną, jaką uczynić miał reprezentant Prus na ostatniem posiedzeniu konferencyi. Miał on powiedzieć, że w razie gdyby porty niemieckie były blokowane, mocarstwa niemieckie nie będą się uważały jako związane traktatem paryskim pod względem uzbrojeń korsarskich. Powtóre p. Disrael pragnie wiedzieć czy, w razie gdyby się konferencya rozeszła we środę, spodziewać się należy rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich od dnia 26go b. m. Trzecie zresztą pytanie p. Disraeli jest następujące: W razie gdyby konferencya doszła do rezultatu prac swoich, czy można się spodziewać ze strony rządu natychmiastowego zakomunikowania protokółów.

P. **Gladstone** odpowiada w nieobecności lorda Palmerstona, że ponieważ pytania szanownego członka wielką mają wagę, lepiejby było, gdyby je zapisał na listę porządku dziennego. Odpowiedź daną byłaby jutro.

P. **Disraeli**. Nie sądzę aby kwestye tego rodzaju figurować winny na porządku dziennym (oklaski). Sądzę, że ze względu na obecny stan tych spraw, mam zupełne prawo zadawania takich pytań rządowi bez poprzedniego zapowiedzenia.

P. **Osborne**. Chociaż uważam za niewłaściwe wywoływać dyskusyę w tej chwili, jednak zapytać muszę jednego z członków gabinetu, jakie znaczenie przywięzywać mamy do pewnych wyrazów w Izbie wyższej powiedzianych, według których flota Jej KMości ma być gotową do wszelkich usług, do jakich byłaby powołaną. (Słuchajcie!) Wyrazy te tak są ważne, i pokój kraju tak jest narażony w tej chwili, iż chwytam pierwszą nadarzającą się sposobność, aby zapytać rząd jakie znaczenie przywięzuje do tych wyrazów. Mamyż w tem widzieć płonną groźbę (oklaski) lub istotny zamiar popełnienia narodowego samobójstwa, pogrążając kraj w niebezpieczeństwa wojny z Niemcami. Szanowni koledzy może nie widzą w tem jak ja samobójstwa. Lecz w każdym razie dzielą zapewne ze mną przekonanie, że jeżeli mamy być wciągnięci w wojnę, służy nam prawo aby nas o tem zawiadamiano w sposób dokładny. Niechaj nas z dnia na dzień nie popychają w stan, mogący sprowadzić wojnę, której nikt kresu przewidzieć nie może. (Słuchajcie!) Spodziewam się więc, że Izba poprze moje żądanie i nalegać będzie, aby wytłómaczono znaczenie wyrazów powiedzianych w Izbie wyższej.

P. **Gladstone**. Pytania tego rodzaju winny być zapowiadane naprzód. Zresztą czynione są w nieobecności szefa gabinetu. On jeden tylko reprezentować może gabinet, gdy chodzi o rzeczy tak wielkiej wagi. Według zdania mego uchybiłbym obowiązkowi memu odpowiadając na pytania p. Disraelego w jakibądź inny sposób, jak prosząc Izby aby je odesłała do jutrzejszego porządku dziennego.

P. **Fitzgerald** twierdzi, że w zwykłym czasie interpelacye winny być zapowiadane, lecz przez wzgląd na ważny charakter kryzys obecnej kraju, Izba winna żądać wyjaśnień co do zamiarów rządu. Cały gabinet powinien być zawiadomionym o tem co zaszło na ostatniem zebraniu konferencyi. Każdy więc z jego członków powinien odpowiedzieć na postawione pytania.

P. **Griffith** spodziewa się, że wyrazy powiedziane w Izbie wyższej, o których jest tu wzmianka, wyrzeczone są na seryo i uważane będą za takie przez rządy prowadzące wojnę przeciw Danii. Mam nadzieję, mówi on dalej, że szef rządu oznajmi w tych dniach rządom obcym, że mamy także własną wolę i że Anglia nie zniesie dłużej aby wpływ jej został zapoznany i jej słuszne przedstawienia przyjmowane z pogardą. Skoro Anglia potężne swe ramię podniesie i marynarkę swą wyprowadzi do walki, mocarstwa zreflektują się.

Lord **Manners**. Jutro gdy uwagi te kraj czytać będzie, wezmie je za wyraz położenia w jakiem znajduje się Izba niższa w skutku odmowy rządu na pytania, które kraj zajmują cały. Pan Gladstone rzekł, że w nieobecności szefa gabinetu, ani on ani żaden członek odpowiedzieć nie może, w takim razie byłoby obowiązkiem lorda Palmerstone znajdować się na swojem miejscu w tej Izbie.

W tej chwili rzęsiste dają się słyszeć oklaski z ław ministeryalnych z powodu ukazania się lorda Palmerstona.

P. **Manners**. Teraz, gdy widzę szlach. lorda na swojem miejscu, spodziewam się, że zechce nam dać wyjaśnienia, jakich dotąd żądaliśmy napróżno. Mowca powtarza pytania, postawione przez p. Disraelego i wyrażone powyżej.

P. **Osborne**. Spodziewam się, że szlach. wicehrabia wyjaśni również ducha wyrazów, jakich lord Russell użył w Izbie wyższej, iż flota gotową jest gdziekolwiekbądź wyruszyć. Czy wyrazy te mają znaczenie wojenne?

Lord **Palmerston**. Zapytano mego szlachetnego przyjaciela, czy flota angielska znajduje się w warunkach, iżby mogła wszystko uczynić (głosy: nie, nie) lub udać się gdziekolwiekbądź.

P. **Osborne**. Zapytano czy flota angielska gotową jest udać się na Baltyk.

Lord **Palmerston**. Odpowiedziano, jak to czynił lord Wellington, że flota gotową jest udać się wszędzie. Sądzę, że flota angielska jest zupełnie zdolną pełnić wszelką służbę. Nie mniemam, aby wyrazy te wyszczególniały jaką służbę. Mówię w ogólności, że cokolwiek się stanie, flota angielska zawsze będzie gotową. (słuchajcie!)

Co do pytań postawionych przez szan. członka a powtórzonych przez szlach. lorda, wolę nieodpowiadać co się działo na konferencyi sobotniéj, lub jakiejbądź innéj. Jest zobowiązanie, że obrady konferencyi powinny zostać tajnemi.

Z żalem wyznać muszę, że wiele doszło do wiadomości publicznéj, co się działo na konferencyi, lecz przekonany jestem, że Izba pojmie, iż wyjawienie gwałcące tajemnicę, ktokolwiek się go dopuści, zupełnie jest rzeczą inną jak oświadczenie uczynione w Izbie przez ministra korony, gdyż oświadczenie takie ma charakter autentyczności i może dać powód do dyskusyj, których lepiéj unikać.

Co do drugiego pytania, to jest czy kroki nieprzyjacielskie będą rozpoczęte, w razie jeżeli konferencya nie dojdzie we środę do pożądanego rezultatu, nie mogę powiedzieć jakie jest obecne położenie rzeczy.

Zawieszenie broni się kończy w niedzielę i jeżeli wprzód inne nie nastąpią układy, jeżeli mocarstwa nie porozumieją się co do przywrócenia pokoju; lub rozgraniczenia terytoryów i jeżeli zawieszenie broni nie zostanie przedłużone, kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się naturalnie z ustaniem zawieszenia broni.

Co do trzeciego pytania, powiem, że gdy układy ukończone zostaną, będzie obowiązkiem rządu Jéj K. Mości przedłożyć prace konferencyi parlamentowi, i żadna w tem nie nastąpi zwłoka, prócz chyba zwłoki parodniowéj.

P. **Bright**. Może szlach. lord nie może zapewnić Izby, że zawieszenie broni zostanie przedłużone. Byłoby pożądanem, aby Izba mogła być zawiadomioną dokładnie, gdyż kraj naturalnie żywo się tem interesuje. Mniemam, że członkowie opozycyi niemniéj pragną jak rząd Jéj K. Mości zachować pokój.

Minister nie może wyjawiać tego, co obowiązany jest w tajemnicy zachować. Lecz sądzę że szlach. lord mniéj byłby napierany; gdyby Izbie powiedział wszystko co powiedzieć może i bardzobym rad aby nam chciał powiedzieć, czy pokój może wyjść z układów, które się od kilku tygodni toczą.

Lord **Palmerston**. Chęć utrzymania pokoju jest wielką i wiem, że Izba pragnie dowiedzieć się wszystkiego, co jéj może być zakomunikowanem. Żałuję, że język mój jest związany. Mogę tylko ponowić zapewnienie, że rząd Jéj K. Mości, robi nieustannie usiłowania, aby przywrócić mocarstwa wojujące do zgody, a jeżeli nam się to nie powiedzie, mam przekonanie, że zdołamy dowieść, iż nie nasza w tem jest wina. (Słuchajcie!)

Reszta posiedzenia nie przedstawia zajęcia dla zagranicy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 czerwca. Dziś w południe wybuchł pożar w Bronowicach Wielkich pod Krakowem. Zgorzało 14 domów mieszkalnych i kilkanaście zabudowań gospodarskich, jakoto stodół, szop, chlewów itd. Szkoda w ogól, eo ile na prędce ocenić się dała, wynosi około 15,000 złr. Zabezpieczonych były cztery domy i jedna stodoła, wartości 3000 złr.

— D. 16 czerwca straszna srożyła się burza w Mikołajowie i pobliskich wsiach obwodu Stryjskiego. Grad zniszczył wszystko zboże w polu w dziesięciu wsiach, a w miasteczku Mikołajowie wicher zrywał dachy z domów i wiele innych szkód wyrządził. Woda wdzierała się do domów oknami. Najwięcej ucierpiały wsie: Rozwadów, Uście, Drohowyże, Dennica, Trościaniec, Wola wielka i Stulsko.

— D. 9 czerwca znaleziono, jak donosi *Krakauer Ztg*, w Borku małym pod Sędziszowem w obwodzie Tarnowskim, Elżbietę Kędrykową powieszoną w jej własnem mieszkaniu. Na ciele jej były ślady rzucające podejrzenie zabójstwa. Z tego powodu uwięziono jej męża, z którym żyła w niezgodzie, a potem się z nim rozłączyła, tudzież jego kochankę.

— W okolicy Maroszu w Węgrzech spadł 17go czerwca grad wielkości jaj kurzych, ważący od dwóch do trzech łutów, który wiele świń i owiec w polu pozabijał, poranił ludzi, niektórych nawet ciężko.

— Dnia 22go czerwca była najwyższa temperatura + 19°,2 najniższa + 9°,8, wysokość barometru o godzinie 2giéj po południu 330''',53, o 10téj wieczór 331''',48, o 6téj rano 25go 332''',16, od rana (24) zupełna pogoda przy słabym wietrze wschodnim, dopiero nad wieczorem nagle mocny wiatr zachodni i chmury całe niebo zakrywające, niezadługo drobny chwilowy dészcz, w nocy zaś z 24go na 25ty większy i dłużej trwający; rano 25go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 11°,2 R.

— Jutro w niedzielę dnia 26 czerwca, S. Jana i S. Pawła; w poniedziałek dnia 27 czerwca, S. Władysława króla wyznawcy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia. C. k. sąd krajowy lwowski p. Wincencyę Jaźwińską właścicielkę Międzyrzyca, iż Mojżesz Weinreb wniósł prośbę o zapronotowanie na tych dobrach sumy 5,000 złr. Kurator Dr Natkis.

Zawezwania. C. k. sąd krajowy lwowski wierzycieli Zacharyasza Pineles. Kurator Dr Blumenfeld, zastępca Dr Nalkis; rozpr. 11 października. Tenże sąd wierzycieli Mayera Hescheles. Kurator Dr Blumenfeld, zastępca Dr Natkis; rozpr. 11 października. C. k. urząd obw. Stryjski Dawina Gartenberg ze Stynawy niższej do powrotu do kraju w ciągu trzech miesięcy.

(Nadesłane).

Stara pobożność, szczera przychylność i zamiłowanie tego co Bożem jest, co do religii się ściąga, niezaprzeczenie jest zaletą ludu naszego. Jako dowód tego za obowiązek sobie poczytuje Zgromadzenie XX. Dominikanów ogłosić składkę zebraną na odbudowę kościoła swego w Krakowie przez X. Andrzeja Górnisiewicza Dominikana w parafiach Dyecezyi tarnowskiej od Nowego roku dotychczas, a mianowicie:

	złr.	cent.
w parafiach dekanatu Ropczyckiego:		
z Ropczyc	73	$30\frac{1}{2}$
z Góry Ropczyckiej	53	88
z Brzeźnicy	48	62
z Czarnéj	41	$38\frac{1}{2}$
z Lubziny	40	61
z Witkowic	35	46
z Dębicy	24	70
z Ocieki	27	$10\frac{1}{2}$
w parafiach dekanatu Wielopolskiego:		
z Nockowéj	57	$29\frac{1}{2}$
z Wielopola	44	$16\frac{1}{2}$
z Dobrkowa	42	10
z Łączek	30	67
z Brzezin	29	34
z Siedlisk	27	15
z Małéj	19	17
z Pstrągowy	19	54
z Gumnisk	13	57
w parafiach dekanatu Pilznieńskiego:		
z Pilzna	71	$78\frac{1}{2}$
z Zwiernika	29	14
z Lubczy	48	48
z Łęk	45	85
z Straszęcina	61	7
z Nagoszyna	60	14
z Zasowa	171	$36\frac{1}{2}$
Razem	.1,116	$34\frac{1}{2}$

Wdzięczne Zgromadzenie krakowskie XX. Dominikanów, prosząc p. Boga aby raczył utrzymywać i pomnażać w sercach ludu tę wiarę tak obfitą w uczynki miłosierne, oświadcza niniejszem swe podziękowanie Przewieleb. Szanownym XX. Dziekanom i Proboszczom za ich przychylność i zachętę łaskawą ludu do dobrowolnych składek, a ubogim parafianom za datek ofiarny zwykłe Bóg zapłać i modlitwę z głębi serca wynurza.

X. Piotr Wilhelm Przeor XX. Dominikanów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Brody 11 czerwca. *Gazeta Lwowska* donosi z Brodów pod tą datą, że stosunki handlowe na granicy są wielce utrudnione. I tak skóry można wywozić z krajów pod rządem rosyjskim będących ale nie do Galicyi tylko do Wiednia lub Lipska, gdzie konsulaty rosyjskie poświadczyć winny istotne tam przybycie tego towaru, a zapewne kupiec któryby się później niewykazał takim dowodem przed władzami rosyjskiemi, byłby odpowiedzialnym. Niemniejsze są także trudność przewozu kos. Za każdą przesyłką ich trzeba telegrafem prosić o pozwolenie i telegrafem otrzymać odpowiedź, co pociąga za sobą koszta. Ten rozkaz datuje się z przeszłego roku, kiedy tylko telegrafem można było odbierać upoważnienie do wprowadzenia kos, a to w chwili, gdy drogi wolne były od powstańców. Zezwolenia takie nie każdemu kupcowi bywają dawane, lecz się pod tym względem wyrobił monopol dla pewnych tylko osób.

Korespondent brodzki nie wie może o tem lub też zamilcza, że ci tylko otrzymują pozwolenie przesyłania kos, którzy przez swoich ajentów umieli sobie pozyskać gubernatorów wojennych.

Berlin 22 czerwca. Z powodu niedzieli rozpoczął się jarmark na wełnę 20 b. m. Właściwy ruch jarmarczny rozpoczął się jak zwykle na dwa dni przed jarmarkiem, i w tych dwoch dniach sprzedano 12—14,000 cet. wełny z zapasów miejscowych. Liczba obecnych kupców tak zagranicznych jako też i krajowych była znacznie mniejszą jak zeszłego roku, szczególniej brakowało angielskich, szwedzkich i z nad Renu. Pranie wełny z małemi wyjątkami nie odpowiedziało oczekiwaniu i uznano je w ogóle za bardzo mierne, pomimo, iż traktowanie wełny okazało się w ogóle lepszem niż roku przeszłego. Według urzędowych wykazów, zapas wełny składał się z blisko 17,000 cet. dawnej i około 142,000 cet. świeżo przywiezionej razem około 159,000 cet., zatem przywóz był o 2,000 cet. blisko większym, a pozostałość o 9,000 cet. mniejszą niż na zeszłorocznim jarmarku.

Ruch jarmarczny rozpoczynał się pierwszego dnia nader leniwo, gdyż właściciele podnieśli swoje żądania o parę tal. na cet. wyżej od przeszłego roku. Dla tego też kupowano tylko piękną i dobrze praną wełnę i płacono za nią niższe, a tylko wyjątkowo ceny zeszłorocznim równe. Właściciele przekonawszy się, że ich wysokie żądania są bezzasadne, zniżyli je, i ceny zaczęły się chwiać między 1 — 3 tal. na cet. Pomimo tego obrót nieznaczny, i bez życia; do wieczora pierwszego dnia sprzedano zaledwo ¼ część całego zapasu. Następnego dnia okazali posiadacze wełny jeszcze więcej ochoty do sprzedaży i dla tego zakupywano wełnę po cenach o 3 — 5 tal. niższych niż zeszłego roku. Po tych cenach dopiero wstąpiło cokolwiek więcej życia w ruch i w drugim dniu sprzedano ⅔ części zapasu. Na wełnę nieudatną nie zwracano prawie uwagi, i nie można jej było sprzedać nawet po jeszcze niższych cenach od powyższych. Za przednią czesaną otrzymywano prawie zeszłoroczne ceny, a nawet za mniejsze pozycye płacono po parę tal. na cet: wyżej.

W przecięciu następujące były ceny: Za najprzedniejszą wełnę na sukna 77—88 tal., przednią 73 do 76 t. średnią na sukna 68—72, za przednią czesaną zapomorską 69—72, przedpomorską 65—71, za ordynaryjną od chłopów 53—58. Na wełnę z ogonów i loki mało było obrotu i ceny ich niemożna stanowczo oznaczyć.

Z kupców najwięcej było takich, którzy mają przędzalnie, krajowi fabrykanci byli dosyć ruchliwi. Jarmark można uważać za skończony, gdyż niesprzedaną wełnę w składach komisowych złożono, i większa część *kupców odjechała. (B. B. Z).*

Moskwa 31 (19) maja. Handel wełny z merynosów był bardzo ożywionym i sprzedano znaczne ilości z nadwyżką 1—2 rubli na pudzie. Cały obrót oceniają na 25,000 pud. fabrycznego prania, i 7,000 mytej. W składach znajduje się jeszcze 8—9,000 p. pierwszej a 1 do 2,500 p. drugiej. Płacono za najlepsze gatunki fabrycznego prania 30—32 r. średnie 27½—28½ mytą dobrą 17½—19, średnią 16—17 a z kolonij 13 rub.

Na jarmarku w Bachmut (Ukraina), który się niedawno odbył, było wielu kupców a mało wełny i to gorszej, ceny się utrzymały wysoko gdyż 8—8½ ledwo przyjmowano; a do tego doliczyć należy koszta przewozu do Charkowa 15—20 kop. na pudzie.

W krótce rozpocznie się jarmark w Charkowie i zdaje się, że ceny pójdą na nim wysoko, już teraz napróżno ofiarowywano 9 rsr.

Słychać o ważnem dla Szląska i Poznańskiego przedsiębiorstwie budowy kolei żelaznej mającej połączyć Wrocław bezpośrednio z Warszawą przez Olesnicę i Skierniewice. Jak donosi P. Z. jeden ze znacznych domów bankierskich miał na to z upoważnienia kapitalistów, znaczne zaofiarować kwoty, lecz nie utworzył się jeszcze dotąd komitet zarządzający. W obec ważności bezpośredniego połączenia Warszawy z Wrocławiem bez kołowania na Kalisz mieli się naczelnicy przedsiębiorstwa z rządem rosyjskim porozumieć i otrzymać poufne przyrzeczenie, iż na rosyjskiem terytoryum na wybudowanie kolei w tym kierunku szczególniej liczyć będzie można. Przedsiębiorcy mieli zatem oświadczyć gotowość wzięcia na siebie budowy tej kolei.

Jak wiadomo stara się komitet, pod prezydencyą hr. Reichenbach o koncesyą na wybudowanie kolei żelaznej z Wrocławia przez Olesnicę, Festenberg, Odolanów i Ostrowo do Kalisza. Władze szląskie i poznańskie, uznały ten projekt pod względem ekonomicznym, policyjnym i technicznym, za odpowiedni i jako taki ministerstwu przedstawiły. A gdy środki pieniężne zabezpieczone i przedsiębiorcom co do ich pewności nic zarzucić nie można, przeto spodziewać się należy, iż projekt ten w krótkim czasie otrzyma sankcyę.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Karlsbad 23 czerwca w nocy. Powróciwszy z odwiedzin od W. ks. Toskańskiego z Schlackenwerth, JCMość przyjmował duchowieństwo, władze, wydział miejski i oficerów kompanii strzelców miejskich. Po obiedzie, który był znowu dany u króla pruskiego, obaj Monarchowie przechadzali się, udawszy się do sali saskiej, gdzie grała muzyka, a potem do domu pocztowego i napowrót. Wieczór była iluminacya w mieście i wzgórza okoliczne jaśniały światłem. Po 9ej stowarzyszenie śpiewu popisywało się oraz dwie bandy muzyczne. Po serenadzie Cesarz Jmć w towarzystwie pierwszego swojego jenerał-adjutanta i namiestnika Czech poprzedzony wydziałem miejskim przechadzał się po ulicach miasta, witany wszędzie najradośniej nieskończonym okrzykiem wiwatów. Przed południem JMć przyjmował także p. Bismarka. Odjazd Cesarza JMć naznaczony na piątek o 8ej wieczór.

Karlsbad 24 czerwca wieczór. N. Cesarz obdarzył ministra Bismarka wielką wstęgą orderu ś. Szczepana. Burmistrz Jan Knoll otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną. Dziś JCmć zwiedzał łazienki wojskowe. Obiad był u króla pruskiego. Po obiedzie Cesarz Jmć oddawał królom i książętom wizyty pożegnalne. Król pruski nie opuszczał Cesarza Jmci aż do pożegnania. Przy odjeździe cesarskim o 8ej wieczorem znajdowali się przed hotelem „pod tarczą" JCW. Arcyks. Karol Ferdynand, jenerałowie, naczelnicy władz, duchowieństwo, rada miejska, towarzystwo strzeleckie i stowarzyszenie śpiewaków; pełne zapału wiwaty rozlegały się. — Minister pruski wojny jen. Roon przybył o 7ej. Hr. Rechberg odjechał o 5ej godz.

Kissingen 24 czerwca. W. ks. Konstanty rosyjski i W. Ks. Oldenburski odjechali stąd. Dziś był obiad u N. Cesarzowej Elżbiety, na którym znajdowali się król Ludwik Bawarski, ks. Karol Bawarski i W. ks. Wejmarski. N. Pani ma się dobrze. Cesarzowa rosyjska udaje się stąd do Schwalbach; dzień odjazdu jeszcze nie wiadomy.

Hamburg 24 czerwca. (*Pr.*) *Berlingske Tid.* potwierdza doniesienie londyńskie, iż pełnomocnik francuski ks. La Tour d'Auvergne będzie zalecał urzędownie kongres i udzieli wiadomość, że Rosya i Prusy zgodziły się na propozycyę kongresu.

Kopenhaga 23 czerwca wieczór. *Gaz. Berlinga* pisze: Nie masz żadnych oznaczonych przedmiotów na posiedzenie konferencyjne, w sobotę przypaść mające. Bardzo jest prawdopodobnem, że wojna znów się rozpocznie. Tymczasowa ustawa upoważnia ministra skarbu do zaciągnięcia 6 milionów (talarów?) bieżącego długu publicznego.

Dziś miało się odbyć ostatnie podobno posiedzenie konferencyi londyńskiej. Wnosząc z przygotowań wojennych na lądzie i morzu, z języka dzienników nawet urzędowych, przypuszczaćby na leżało, że o pokoju ani już myśleć. Wszelako są to może tylko wzajemne straszenia się, mające na celu zachwiać w przeciwniku wiarę w siebie. Flota austryacka wypłynęła z Cuxhaven, a pruska stanąć ma przy ujściu Wezery, jak twierdzi *B. u. H. Ztg.*

Wbrew ogólnemu przekonaniu od dni kilku w Paryżu, zarówno w świecie politycznym jak i finansowym, że konferencya londyńska nie zakończy dzisiaj sporu duńsko-niemieckiego, jeden z paryskich korespondentów *Indép. Belge* dowodzi, że bądź co bądź nie rozpoczną się zaraz kroki wojenne; chociażby konferencya londyńska zmuszoną była uznać swoją niemoc i rozwiązać się wojna nie odnowi się natychmiast. Zaraz bowiem odwołanoby się od nieboszczki konferencyi do ogólnego kongresu, a zanimby ten się zebrał, zapobiegną odnowieniu się kroków wojennych." Jeżeli w ten sposób stawiam ewentualność kongresu, to dla tego, że zewsząd okazują się symptomata, które pozwalają wierzyć w jego zebranie. Zważcie, co mówi z tego powodu wczorajszy *Monitor* o wiadomościach nadeszłych z za Renu i o usposobieniu torysów, przypomnijcie sobie nareszcie, co mówiono o zobopólnych zobowiązaniach podczas bytności tutaj lorda Clarendona, a przyznacie mi, że nie mówię na lekko.

Dziś po południu N. Cesarz miał wrócić z Karlsbadu do Wiednia. Skończyły się więc jak nateraz potrójne zjazdy w Poczdamie, Kissingen i Karlsbadzie, a teraz oczekiwanie powszechne zwrócone jest ku temu, czy trzej monarchowie widząc się poprzednio z osobna, zjadą się razem w Wiedniu lub nie. Być może, iż na decyzyę tę wpłynie obrót rzeczy w sprawie duńskiej.

Król Wilhelm pozostał jeszcze w Karlsbadzie wraz z p. Bismarkiem, a jenerał Roon, minister wojny przyjechał tam wczoraj, zapewne dla złożenia raportu militarnego.

Niechęć ku Augustenburgom nie opuściła sfer rządowych w Prusiech, czy to z powodu, iż książe Fryderyk nieprzystał na stawiane mu przez Prusy warunki, czy że przyjaźń Prus z Rosyą każe popierać księcia Oldenburgskiego, jak to już czyni otwarcie *Gaz. Krzyżowa.* Przed niejakim czasem taż gazeta ogłosiła, że ks. Fryderyk wyraził się, iż „dla niego i jego sprawy byłoby lepiej, gdyby Prusy nie były się wdawały w kwestyę szlezwicko-holsztyńską." *Altonaer Merkur* zaprzeczył temu, z upoważnienia jakoby księcia; a dziś urzędowa *Nordd. allg. Ztg* ogłasza wielkiemi literami, niezwykłemi nawet w dziennikach, iż upoważnioną jest stwierdzić prawdziwość doniesienia *Gaz. Krzyżowej.* Tak więc można sprawę ks Augustenburskiego uważać za straconą, o ile to od Prus zależeć będzie.

Lubo już do przyszłości odnosi się, ważnem jest ze względu na zrozumienie polityki austryackiej, oświadczenie pełnomocników austyackich na konferencyi londyńskiej w d. 18 b. m. które *Gen. Cor.* ogłasza: „Pełnomocnicy austryaccy o tyle przystępują do oświadczenia pruskiego, iż według zapatrywania się c. k. rządu, cel dzieła pokoju zupełnie dopiętym być może tylko przez przyzwolenie księstw wyrażone za pośrednictwem organu ich monarchy i ich prawnie konstytucyjnych reprezentantów. Pełnomocnicy austryaccy muszą jednak zwrócić na to uwagę, że zdaniem ich kwestya odstąpienia pewnej części Szlezwiku prawie tyle obchodzi Holsztyn co i sam Szlezwik, i że ta nie dałaby się rozstrzygnąć za pomocą objawienia życzeń ludności powiatami lub parafiami. Pod tym względem pełnomocnicy mogą się tylko odwołać do dawniejszych oświadczeń swoich."

Urzędowa pruska *Prov. Cor.* ogłasza dziś artykuł wskazujący wyraźnie program rządu pruskiego nadal w sprawach wewnętrznych. Artykuł ten pod napisem: „Pożegnanie królewskie" opowiada wyjazd króla Wilhelma z Berlina do Karlsbadu przypominając dawniejszy taki odjazd. Teraz wszystko idzie lepiej, lubo nie można się łudzić, „aby przez wrażenie ostatnich wypadków, walka w kraju była już skończoną — owszem rząd jest przygotowany do podjęcia jéj kiedyś na nowo". Oto zapowieść dla Izby! W innem zaś miejscu mówi to pismo, że „nie wszystkie niebezpieczeństwa i trudności pokonane i nie należy się łudzić, aby wodze rządu na przyszłość mogły być nieco popuszczone". Król ma przekonanie, że ministrowie politykę tę jego podzielają i dopomogą mu do ostatecznego zwycięstwa. Znaczące te słowa każą się spodziewać większéj jeszcze reakcyi niż dotąd.

Nordd. allg. Ztg zachwycona jest ukazami rosyjskiemi z 2go marca. Zachwycenie to nie jest jednak bezinteresowne. Mówi bowiem w końcu dziennik p. Bismarka: „Jeżeli dobrze świadomi rzeczy jesteśmy, przybędzie za kilka tygodni z Warszawy do Berlina wysoki urzędnik rosyjski, aby zarówno z doświadczonymi i pewnymi urzędnikami niemieckimi o zarząd, jak z przedsiębiorcami o kupno lub dzierżawę dóbr skarbowych w Polsce zawrzeć umowę". Niechże tu kto dostrzeże dążność panslawistyczną, o którą posądzają Rosyę! Biórokracya pruska silniejsza tam niż panslawizm.

Wiadomości nadeszłe z Londynu mówią, że coraz bardziéj wzmaga się antagonizm między stronnikami osobistéj poliyki królowéj i ks. Walii. Zapewniają nawet, że królowa powołała do siebie lorda Derby i zapytała go, czy chce wziąść władzę w rękę, lecz naturalnie dla utrzymania pokoju. Naczelnik torysów miał odpowiedzieć, iż nie może podjąć się złożenia gabinetu pod tym warunkiem, bo aczkolwiek przekonanie jego nie jest za bezwzględną wojną, jednak nie chce brać zobowiązania stawiającego go w sprzeczności z opinią publiczną w Anglii, która nadzwyczaj już rozgrzana, mogłaby w końcu zażądać od korony czynnego wsparcia na rzecz Danii.

Dodajmy, że dzisiejsze ministeryum co chwila narażonem się widzi na porażkę w parlamencie. I tak, w ostatnich dniach Izba niższa odrzuciła proponowaną przez p. Gladstona reformę w poborze podatków, mającą na celu scentralizowanie administracyjne, większością czterech głosów. Kwestya ta nie miała doniosłości politycznéj, jednak częste odrzucanie wniosków rządowych osłabia stanowisko dzisiejszego ministeryum.

Opinione turyńska prostuje wiadomość podaną przez *Monitora* francuskiego, jakoby rząd złożył był Izbie projekt pożyczki 200 milionów. *Opinione* mówi, że wiadomość ta mogłaby dać do mniemania, że rząd znajduje się w potrzebie zaciągania pożyczki. Nie rząd, ale jeden z członków opozycyi wniósł do Izby ów projekt pożyczki. Ten sam dziennik zaprzecza, żeby rząd włoski miał zamiar przedsiębrania wyprawy do Tunis; rząd uciekłby się do częściowej okupacyi i to chwilowej wtedy tylko, gdyby jego poddani znaleźli się w Tunis w niebezpieczeństwie życia.

Monitor podaje wiadomości z Algieryi dozwalające przewidywać prędkie stłumienie powstania. Wiadomości te są w samej rzeczy pomyślne dla oręża francuskiego, jednak zauważyć wypada, że już przed tygodniem *Monitor* zapewniał, że powstanie ma się ku końcowi, tymczasem sam dziś mówi, że jenerał Deligny wkroczył do południowej części prowincyi Oranu, „gdzie się znajduje główne ognisko powstania." Działania w Tell uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

D. 23go b. m. otrzymano w Tryeście pocztę wschodnią parowcem Lloyda. Przyniosła ona z Aten wiadomości z 18go. Zgromadzenie narodowe nie miewa posiedzeń. W Trypolicy, Nauplii, Chalkis, Zante i w Atenach próbowano wydostać więźniów na wolność, zapewne skutkiem spisków rewolucyjnych.

Z Korfu donoszą tąż pocztą pod d. 21 b. m. Król Jerzy przebywa tu do 24go. Ks. Jan Glücksburgski (najmłodszy brat króla duńskiego a stryj króla greckiego) ma przybyć do Korfu. Miasto Korfu ofiarowało królowi w darze willę. Wybory odłożone do 24go. Przeszło 400 jończyków wstąpiło do wojska greckiego. Konsulowie zagraniczni jeszcze tymczasowo urzędują w Korfu, dopóki nie otrzymają od swoich rządów nowych listów wierzytelnych dla zmiany *exequatur*.

Z Konstantynopola taż poczta przywiozła wiadomości do 18go dochodzące. Według *Levant Herald* zawartą została umowa między Portą a księciem Kuzą, w moc której konstytucya świeżo nadana ma być znacznie zmienioną. Ma być urządzony senat, którego członkowie częścią mianowani będą przez księcia, częścią wybieralni przez lud, a częścią z tytułu posiadłości lub stopnia mają prawo zasiadać w senacie. Ustawa wyborcza i ustawa o uwłaszczeniu mają także znacznym uledz zmianom; prawa władzy wykonawczéj, prawa bojarów i chłopów nowo oznaczone i poręczone. — Do Kustendży przybyło już przeszło 35,000 Czerkiesów.

Listy z Stambułu z 15go nadesłe do Marsylii mówią o księciu Kuzie, że tenże odwiedził posłów i pełnomocników zagranicznych, wyjąwszy Nowikowa zastępującego w tej chwili nieobecnego posła rosyjskiego ks. Łabanowa. Na obiedzie danym przez posła angielskiego dla ks. Kuzy, wniósł gospodarz domu sir Henry Bulwer toast „na ulegalizowanie dobrego skutku." Rzeczywiście, zamach księcia otrzymał legalizacyę.

Z Dżedda donoszą pod d. 18 z. m., że pokolenia arabskie jeszcze są w powstaniu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 25 czerwca wieczór. Donoszą z Londynu, co następuje: Zapewniają, że mocarstwa niemieckie na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi gotowemi jeszcze będą, na podstawie projektowanej przez nie linii demarkacyjnej, układać się i zawrzeć dwumiesięczne zawieszenie broni. Jeżeli Dania na te warunki przystanie, pokój będzie mógł być utrzymanym.

Berlin 25 czerwca. Dzisiejsza *Gazeta Spenera* donosi w telegramie wiedeńskim, że nadeszła do Wiednia wiadomość, iż w Karlsbadzie przyszło do porozumienia się między obu mocarstwami niemieckiemi, w moc którego Prusy za zgodą Austryi wniosłyby na zgromadzeniu Związku niemieckiego, aby Związek wypowiedział wojnę Danii.

Londyn 25 czerwca. Poseł duński zawiadomił gabinet angielski urzędownie, iż za ponowieniem kroków wojennych, blokada portów pruskich tudzież portów księstw nadelbiańskich natychmiast się rozpocznie.

Sztutgard 25 czerwca. Dziś rano o godzinie 4½ król zgasł spokojnie w wiejskim pałacu w Rosenstein (król Wilhelm I ur. 27 września 1781 r., wstąpił na tron 30 paźdz. 1816. Syn i następca tronu królewicz Karol ur. 6 marca 1823, ożeniony z Olgą córką Cesarza Mikołaja.)

Kursa. **Wiedeń** 25 czerwca wieczór. Kolej północna 1813.— Akcye kredytowe 191·20. — Losy z roku 1860 94·90 — Losy z roku 1864 92·40. **Paryż** 25 czerwca. Renta 65·75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

HANDEL

Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej (81-28-)
karawanowej
z Kazania,
w paczkach oryginalnych oplombowanych po, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

Eleganckie Marki

do pieczętowania listów,
nie dające się oderwać,
wszelkiego kształtu, z literami, koroną, nazwiskiem, firmą, ozdobami, herbem, c. k. orzełkiem i napisem na około,
pismem kolorowém, złotém lub srebrném.
500 szt. po 1 złr. 16 c.— 1.000 szt. 2 zł. 50c.
3.000 „ „ 7 „ —„— 5.000 „ 10 „ — „
poleca
(821-1-6) ***A. Görner,***
Hernals Nr. 544 w Wiedniu.

Dnia 1 Lipca 1864,

nastąpi wielkie ciągnienie
najnowszéj
Pożyczki Premiów Państwa,
zawierającéj główne wygrane:
20 po 100.000 franków, 10 po 80.000, 5 po 70.000, 5 po 60.000, 10 po 50.000, 5 po 45.000, 5 po 40.000, 5 po 10.000, 10 po 5.000, 5 po 4.000, 10 po 3.000, 1 400 po 1.000 itd., aż niżéj do 46 franków, jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny uzyskać musi.

Jeden los do powyższego ciągnienia z numerem seryi i wygrania kosztuje 2 złr. w. a. — 6 sztuk 10 złr. — 13 sztuk 20 złr.

Nastręcza się przeto każdemu sposobność małą wkładką tylko 2 złr. wygrania najwyższego trafnego franków 100.000.

Biorąc 6 lub 13 seryj i numerów, można być pewniejszym skutku. Upraszа się o łaskawe spieszne polecenia i nadesłanie kwoty, a lista ciągnienia przeszle się udział biorącym, bezpłatnie. ***J. G. Lussmann*** jr.
(804--5) Bankier, Frankfurt a. M.

Gra w Loteryę,

jaka istnieje w c. k. Państwie austryackiém, jest nie tylko zajęciem interesującém, wyższém, lecz przy dokładném zbadaniu i rzeczywiście *trafiającém* w ducha pewnych *właściwych mnie tylko* znajomych *reguł* można się nią zatrudniać *z wielką korzyścią i zyskiem.* (813-2-4)

Te *sekretne* reguły, a właściwie metoda, są co do swéj głównéj podstawy *nader dawną* tradycyą, która tylko *do mnie wyłącznie* przeszła, a którą *ja sam* jeszcze *wydoskonaliłem.* Od wielu lat zwróciłem całą moją uwagę na rozmaite szanse loteryi liczbowéj i innych loteryj; z tego wnioskowałem na przyszłość i nabyłem w tym względzie *więcéj doświadczenia,* niż kto bądź *inny;* oraz przyszedłem przez to do wielkiéj *słynności* i wielkiego *uznania.* Dowodem tego, iż otrzymywałem osobne honorarya z wygranych i wiele listów z uznaniem, któreto ostatnie mogą być na żądanie udzielone każdemu w odpisach notaryalnie legalizowanych.

Największą w ten moment w oczy wpadającą zaletą moich właściwych reguł, przez co takowe różnią się *korzystnie* od wszelkich naśladowań lub innych systemów, jest *jasność, zwięzłość* i stosunkowo *łatwa wykonalność* we względzie pieniężnym, a niemniéj łatwa *zrozumialność* bez wszelkiego rachowania. Całe moje opisanie i objaśnienie nie zapełnia ani książek, ani broszur, lecz oznajmiam takowe *sam pisemnie* w jednym tylko liście.

Na frankowane zapytania w języku niemieckim, do których dołączone być mają 20 cent. jako należytość zapisowa, udzielam bliższych szczegółów, t. j. *warunków,* pod któremi moją sekretną metodę innym oznajmiać mogę. — Mój adres:

„Ingenieur *August Bold,*
Particulier in der freien Stadt Hamburg a. E.

Przestroga: Szczególniéj przestrzegam przed naśladowaniem, które, jak to łatwo pojąć, zawsze będą niedokładne, również przed oszukaństwami i złośliwemi przekręceniami mojéj metody.

PROMESSY LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się
dnia 1go Lipca r. b.
wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER I SYN

w KRAKOWIE. (791-4 5)T.

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów, **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. (294-43-)

Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.

Nr. 52,081: Książę de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bólów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching' z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart. z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czekolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec;— we **Lwowie:** apt. *Zygmuut Rucker,* — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

Przeciw Chorobom bydła i zarazie bydła,

które w teraźniejszéj porze gorącéj między rogacizną i nierogacizną, a nawet i u koni zwykły często panować, używa się ***Korneuburgskiego Proszku dla bydła jako środka zaradczego*** z najlepszym skutkiem.

Proszek ten prawdziwy utrzymują: (797-2-12,T.

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,** — **w WARSZAWIE** pan **Jakub Pick,**

W BIAŁEJ p. Getwert — w BILSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w BOBRCE pan Czarnik aptek. w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BRODACH p. Kosiecki — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE — p. Jaśkiewicz aptek. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklitsch wdowa — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik — w WADOWICACH pan A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

Skład Płócien i Bielizny

pod godłem „Opernhaus,"
przedłużona Kärntnerstrasse Nr. 51 w Wiedniu,
chcąc nie przez fałszywe zachwalania, lecz rzeczywistością towarów

ogłoszenia swe wytłómaczyć pozwala sobie zwrócić uwagę szanownéj publiczności na następujący cennik, z têm nadmienieniem, że skład utrzymuje tylko płótna najcięższego gatunku i prawdziwie lniane, i że takowe gwarantuje:

pół tuzina prawdziwych lnianych chustek do nosa po 80 c., Zł. 1.20, 2 do Zł. 2.50;
pół tuzina belgijskich nicianych chustek batystowych do nosa, po Zł. 1.80. 2, 2.50 do Zł. 3;
pół tuzina czysto-nicianych ręczników po 80 c., Zł. 1.20, 2, 25 do Zł. 3.
„ „ serwet po Zł. 2.50 do Zł. 3;
jedna sztuka szląskiego płótna domowéj roboty, 30 łokci Zł. 8, 10 do Zł. 12;
„ „ rumburgskiego płótna, 40 łokci na 12 koszul, Zł. 14, 15 do 16;
„ „ „ „ webowego, 50 łokci Zł. 20, 24, 28 do 32;
„ „ płótna batystowego webowego, 50 łokci Zł. 25, 28 do Zł. 30.

Koszule mezkie czysto-lniane, podług najnowszego kroju, ręcznéj roboty, sztuka po Zł. 2.50, 3,50 do 4.50 najcieńsze. Kolorowe Zł. 2.25. Gatki czysto-lniane po Zł. 1.50, 1.80 Zł. 2.

Koszule damskie czysto-lniane, ładnie haftowane, sztuka po Zł. 2.50, 3.50 do Zł. 4.50; *20,000 łokci* prawdziwego drelichu lnianego, już zestąpionego, szczególniéj do polecenia pp. Oficerom, łokieć 40, 45 do 50 c.
40,000 łokci materyj wełnianych na suknie damskie, łokieć po 20, 25 do 30 c.
20,000 łokci jedwabnéj materyi: „*Mozambique*" na suknie damskie, łokieć po 35, 38, 40 c.

Zamówienia na prowincye uskuteczniają się za pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, a wzory przesyłają się na żądanie bezpłatnie. (815-2-6)

DYREKCYA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu

W KRAKOWIE.

W celu oszczędzenia wielu osobom kosztów i kłopotów podaje do wiadomości, że wszystkie posady w biórach Towarzystwa są zajęte.

Kraków dnia 18 Czerwca 1864 r. (817--3)
H. Wodzicki. W. Biesiadecki. H. Kieszkowski.

KORDYAŁ PEPSINY.

Przygotowany przez pp. *Grimault et Com.* aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra *Corvisart,* nadwornego Lekarza Cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka, i zapobieżenie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez Paryzką Akademię Medyczną. (146-19-24)

Dostać można w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Wilnie u p. *Chróścickiego* — we Lwowie u p. *Ruker* „pod srebrnym Orłem" — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

Ważne dla posiadaczy Gorzeln!

Technik gorzelniany, teoretycznie i praktycznie wykształcony, który największe fabryki krajowe i zagraniczne spirytusu i drożdży prasowanych prowadził, i jak największe rezultaty osiągnąć zdołał, oddany temu zawodowi od lat 40-tu, czynny w Morawii, Czechach i swéj ojczyznie w Prusiech, *przyjmuje prowadzenie i urządzenie fabryk spirytusu i drożdży prasowanych.*

Za nadesłaniem kwoty 25 Zł. wal. a. uczy pisemnie, jakim sposobem osiągnąć można jak największy przychód spirytusu z kartofli, kukruydzy, melasy, buraków, żyta, również wyjaśnia wyrabianie drożdży prasowanych w każdéj gorzelni, wreszcie wyrabianie sztucznych drożdży, za pomocą których każdy zacier do 0 stopnia robi.

Bliższe szczegóły na listy w języku niemieckim pod adresem: „*E. F. Röder Mährisch Ostrau.*" (780-2-3)

Ciągnienie dnia 1 Lipca 1864.

PROMESS NA LOSY KREDYTOWE

(793 5-7) T.

po cenie **3 złr. 50 c.** i 50 c. za stępel,
dostać można w Kantorze wymiany pieniędzy
Alberta Mendelsburga
w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 52.

Ciągnienie dnia 1 Lipca 1864.

Główna wygrana 250,000 złr. — Główna wygrana 250,000 złr.



(Przez Jego ck. Apostolską Mość przywilejem wyszczególniony i medycznie zbadany z *tłuszcz* z *karku końskiego* do zachowanie i wzmocnienia włosów na głowie. Wszelkie dalsze zachwalania byłoby zbytecznem; uzyskana najnowsza skuteczność, któréj dowodzą liczne w rękach podpisanego znajdujące się listowne uznania i podziękowania, a które każdy przejrzeć może, są najlepszem zaświadczeniem.)

Główny Skład rozsyłający w większych i drobniejszych partyach: w moim salonie fryzyerskim, *w Wiedniu, Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse 51 i Kärntnerstrasse 53;* fabryka w Wiedniu Neubaugasse N. 70; oraz w *aptece p. Molla* „pod Bocianem" Tuchlanben; *w aptece p. Girtlera,* Freung N. 137; *u p. H. J. J. Bauera,* Goldschmiedgasse Nro 529; *w ck. nadwornym Handlu towarów Norymbergskich p. J. Rittera,* Haarmarkt N. 750, — na prowincyi utrzymują:

w Krakowie KAROL RZĄCA, we Lwowie p. *Piotr Mikolasch,*

w Bernie p. A. W. Masak apt. — w Reichenbergu p. L. Ehrlich apt. — w Pradze p. J. Fürst apt. „pod białym Aniołem" — w Peszcie p. Török apt. — w Gradcu p. K. Klechauser, handel pachnideł— w Klagenfurcie p. M. Spieler — Aradzie p. K. Steigl, fryzyer — w Weronie p. Leopold Münster — w Wiener Neustadt p. Józef Feldberger — w Karlsbadzie p. F. Bauer, „pod trzema Jagniętami" — w Rabie p. Litzenmeyer apt. (787-2-) T.

Ceny w małych partyach:

	złr.	kr.
Flakonik czystego napełnionego olejku z tłuszczu z karku końskiego	1	—
jako pomada w słoiczkach eleganckich	—	60
kosmetyk większy	—	50
kosmetyk w pudełeczku	—	40
fiksator do wąsów	—	25

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przysłaniem należytości i 10 centów za opakowanie, lub za pobraniem pocztą.

Powróciwszy po długiém pobycie w Warszawie do rodzinnego miasta Krakowa, założyłem

Pracownią sukien i ubiorów damskich,

w domu pod L. 436/628, przy ulicy Mikołajskiéj,
a zaręczając za spieszne odrobienie takowych, wedle najnowszych wzorów, po cenach umiarkowanych, polecam się łaskawym względom Szanownéj Pnbliczności.
(779-2-3) *Michał Koziarski.*

Dobra TOKI

z przyległościami, w dawnym obwodzie Jasielskim, powiecie Zmigrodzkim położone, zawierające w sobie samego **lasu grubego** 7.510 morgów, są z wolnéj ręki do sprzedania. — Warunków sprzedaży udzielić może Adwokat *Dr. Witski* w Krakowie. (828-2-3)

Wody Mineralne

tegoroczne świeże,
(naturalne nie sztuczne),
nadeszły do Handlu
STANISŁAWA FEINTUCHA
W KRAKOWIE,
w Rynku głównym „szara Kamienica." (726-5-)

PASTILLES ET POUDRE DU DR BELLOC

Liczne doświadczenia, dokonane w szpitalach paryzkich dowiodły, że **Pastylki i Proszek** *Dra Belloc,* jest nieocenionym środkiem *w cierpieniach nerwowych żołądka i kiszek, i w nadzwyczaj trudnem trawieniu.* Po kilku dniach użycia tego środka, ustają *boleści żołądka chroniczne i uporczywe zatwardzenie zadawnione,* a *apetyt zwykły wraca.* Wynalazca tego proszku, którego użycie nigdy zaszkodzić nie może, uzyskał zaszczytne pochwały paryzkiej akademii medycznéj. (489-7-30)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego; — i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie, — Rukera we Lwowie — i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Cukierki z mchu,

(Moos-Pflanzen-Zelten).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane; tudzież

Proszki przeciw Hemorojdom

okazały się bardzo skutecznie działającemi. — Są do nabycia u *M. Heggenbergera* w Krakowie, i u *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (404-11-12)

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów było życzeniem tysiąca osób!

Kto siwym włosom najpiękniejszy ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANES,

c.k. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,

a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania. — Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy utrzymują: (816-2-12)T.
w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn,*** — we Lwowie p. ***L. Janowski,*** fryzyer, — w Wiedniu **w handl i Pachnideł *A. Maczuskiego*** Kärnthnerstrasse 26, Rothenthurmstrasse N. 6.

---

22 LATA POWODZENIA

COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,

Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chróścickiego. (141-26-)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 czerwca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	107	105
„ nowe obr. „	112	110
Listy zast. pol. z kup.	94½	93½
Banknoty pol. 100 złr.	422	418
Ruble ros. za „ „	160	158
Talary pruskie 150	174½	172½
Banknoty prus. 150	87	86
Srebro nowe austr.	115	114
Dukaty austryackie	5 54	5 44
„ holend. ważne	5 53	5 43
Napoleon d'or	9 36	9 21
Półimperyały rosyj.	9 60	9 45
Listy gal. nowe z kup.	76½	75½
„ „ stare	79⅓	78⅓
Oblib. indemn. z kup.	75½	74½
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	240	238
Wiedeń 25 czer. (tel)		
5% Metaliki	70 90	
5% Pożyczka narod.	79 80	
Akcye banku wiedeń	786 —	
„ kredyt.	189 60	
Losy 5% z r. 1860	94 60	
Srebro	114 75	
Londyn, 10 fnt. szterl.	115 60	
Dukat pojedynczy	5 51	

Wiedeń 24 czerwca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	68 30	68 —
5% Pożyczka narod.	80 10	79 90
„ Metaliki na m. k.	71 70	71 50
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 10	74 90
„ „ „ chor. i ban	78 25	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 75	74 40
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	73 50	73 —
„ Pożycz. n. wenecka	96 —	94 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n.	76 50	75 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 50	153 —
„ „ „ 1854	91 60	91 25
„ „ „ 1860	95 —	94 80
„ „ „ 1864	92 20	92 10
„ Como-Renten	19 75	19 20
„ Kredytowe	129 50	129 25
„ tryest na 4½ %.	105 —	104 50
„ żegl. par. na Dun.	88 25	87 75
„ ks. Esterhazego	95 75	94 75
„ ks. Salm	33 —	32 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy		30 —	29 50
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		30 —	29 50
„ miasta Budy		25 50	24 —
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein		20 25	19 75
„ hr. Keglevich		13 50	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		785 —	784 —
Zakładu Kredytowego		189 40	189 30
Żeglugi par. na Dunaju		449 —	448 —
Kolei półn. Ferdynan.		1819	1817
„ rządowéj fr.-a.		185 —	184 —
„ zachodniéj c. El.		130 75	130 50
„ Pardubickiéj		122 —	121 80
„ Nadcisańskiéj		259 —	257 —
„ Południowéj		247 —	246 —
„ Galicyjskiéj		241 —	240 50
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 25	96 25
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	98 —	97 75
Hamb. 100 mark.	4	86 25	86 10
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	116 25	116 —
Paryż 100 frank.	4	45 90	45 80

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	16 —	15 95
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 52	5 51
„ „ obrączk.	5 46	5 45
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 21½	9 23
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	— —	—
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 53	11 50
Imperyały rosyjskie	9 46	9 46
Srebro	115 75	115 25
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 73½	1 72½
Pruskie bilety kas.	1 74¼	1 73¼
Lwów 23 czerwca		
Dukat holenderski	5 43	5 38
„ austryacki	5 46	5 40
Półimperyał rosyjski	9 45	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 73	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	75 5	74 18
„ „ m. k.	78 78	77 88
Oblig. indem. b. kup.	75 27	74 50

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 78	80 8
Akc. kol. gal. b. kup.	245 —	243 —
Warszawa 23 czerw.		
Półimperyały . rubli	87 8	—
Obligi skarbowe „	—	92⅞
„ kupon. „	—	—
Listy zast. III ok. „	14 19	14 16
„ kupon. „	—	— ⅙
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	75 50	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	88 50	—
Wrocław 24 czerw.		
Banknoty austryac.	87⅓	86⅚
Polskie bilety bank.	82⅞	82⅜
„ Listy zastaw.	78	—
Poznań. List. zast. 4%,	—	—
„ „ 3½%.	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 23 czerwca.		
Renta 3%	65 70	
Londyn 23 czerwca.		
Konsole	89⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*